Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 101 (2043). Wilno, Sobota 2 Maja 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NA TEMATY ZASADNICZE.

Muszę być zwięzłym i w jednym artykule oświetlić zasadnicze zagadnienia, które poruszył p. Vox na łamach pisma „Woskresnoje Cztienije" *).

P. Vox twierdzi, że sprawy Cerkwi Prawosławnej w Polsce są wyłącznie wewnętrznemi sprawami hierarchji i z całą stanowczością wypowiada się przeciwko cudzej i niepowołanej opiece Jak z artykułu jego można wnioskować tą niepowołaną i cudzą opieką jest nadzór państwowy nad sprawami Cerkwi i poruszanie zagadnień prawosławnych przez publicystykę polską.

Tylko ktoś, kto zupełnie nie zna historji Rzeczypospolitej, lub złośliwie chce ją fałszować może twierdzić z taką naiwnością czy ignorancją, że sprawy prawosławia w Polsce nie są nasze mi państwowemi sprawami i może nazywać cudzą i nieproszoną opieką zainteresowanie czynników państwowych i opinji publicznej losem Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Od XIV wieku Cerkiew Grecko-Wschodnia w Rzeczplitej była przedmiotem ataków ze strony prawosławnej Moskwy. Nieuregulowanie przez Rzplitą położenia prawnego Cerkwi w sposób trwały i ostateczny otwierało możliwość ekspansywnej polityce Rosji, która w wyniku procesu dziejowego zdołała narzucić zwierzchnictwo Cerkwi rosyjskiej nad Cerkwią litewską i poprzez Cerkiew interwenjowała w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej. Ten ciężki błąd ówczesnej Reczypospolitej pociągnął w konsekwencji błędy w polityce zagranicznej Państwa z czego tak zręcznie umieli korzystać król pruski i caryca rosyjska.

Cerkiew Prawosławna z natury swego ustroju przystosowuje się do warunków obszaru państwowego, na którym istnieje, a podstawowe warunki kanoniczne tej Cerkwi pozwalają na jej ustrój niezależny całkowicie od jakichkolwiek czynników państwowych czy cerkiewnych z zewnątrz Państwa się znajdujących.

Wynika z tego wyraźnie, że zagadnienie Cerkwi Prawosławnej w dzisiejszej Rzeczypospolitej jest wewnętrzną sprawą państwową i że zadaniem polskiej polityki będzie takie uregulowanie położenia prawnego tej Cerkwi, by Cerkiew ta będąc ważkim i dodatnim czynnikiem wewnętrznym w Państwie, jednocześnie nie mogła dawać powodów do obcej interwencji. Jest to sprawa zasadnicza i w swoich podstawach nie ulegająca najmniejszej wątpliwości.

P. Vox nie może pogodzić się z myślą, że Rząd roztacza opiekę nad Cerkwią Prawosławną i ma określony pogląd na jej ustrój wewnętrzny i na jej położenie prawne w Państwie.

Konstytucja polska nie zna rozdziału kościołów od Państwa, idąc tedy konsekwentnie Państwo zmuszone jest zajmować się sprawami kościelnemi, zwłaszcza jeśli one reprezentują tak ważki czynnik polityki wewnętrznej, jak to ma miejsce u nas.

Z historji istnienia na przestrzeni wieków Cerkwi Grecko-Orjentalnej w Rzeczypospolitej wynika, że Państwo nie czyniło zamachów na życie wewnętrzne tej Cerkwi, że przeciwnie — organy państwowe podejmowały niejednokrotnie inicjatywę utworzenia niezależnego ustroju Cerkwi z całkowitem zachowaniem jej swobód religijnych i obywatelskich, a jeżeli będziemy mówili na temat niepożądanej ingerencji władz państwowych w sprawy cerkiewne, to będziemy zmuszeni przypomnieć p. Voxowi praktyki Rosji carskiej, która jakgdyby wzięła bezkonkurencyjny monopol na prawo łamania kanonów cerkiewnych i takiego układania stosunku rządu do Cerkwi, by w tym stosunku zupełnie zatraciła się jakakolwiek niezależność Cerkwi i by Cerkiew stała się jednym z organów władzy państwowej.

P. Vox stara się zasugerować opinję, że Rząd według swego widzimisię chce układać sprawy wewnętrzego ustroju Cerkwi i według okoliczności chwili naciągać lub łamać kanony cerkiewne.

Publicysta synodalny nie rozumie tej podstawowej rzeczy, że nie leży w interesie Państwa praktyka carów rosyjskich, i że Rząd ma wszelkie inne środki konstytucyjne do nieuznania takiego statutu wewnętrznego Cerkwi, który zawierałby postanowienia przeciwne bezpieczeństwu Państwa. Jeżeli jednak p. Vox zechce się liczyć z podstawowemi prawami Państwa naszego to niewątpliwie przyzna, że stylizacja projektu Arcybiskupa Aleksego w części odnoszącej się do stosunku praw cerkiewnych do praw państwowych tak jest niezręcznie ujęta, że nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

W bardzo śmieszną sytuację wpada p. Vox kiedy rzuca pytanie, czy kanoniczny był ustrój Cerkwi Grecko-Orjentalnej w Rzeczypospolitej, oparty na udziale w zarządzie Cerkwi czynnika świeckiego i na zasadach soborowości, oraz innych zwyczajów i tradycyj lokalnych. Poza tem retorycznem pytaniem p. Vox nie umie ani jednego słowa przytoczyć na dowód dla swego twierdzenia, że ustrój ten był właśnie niekanoniczny i, wykazując swoją czułość dla kanoniczności spraw cerkiewnych w Polsce, zapomina o takim „drobiazgu", jak ten, że żadna z niezależnych dziś Cerkwi Prawosławnych nie przeprowadziła swego ustroju w sposób ściśle kanoniczny.

Że czynnik soborowych zasad odegrywał wielką rolę nietylko w ustroju Cerkwi w dawnej Rzeczypospolitej, ale wogóle w ustroju Cerkwi Prawosławnej świadczy fakt, że nawet w Rosji, kiedy po roku 1906 powiał liberalniejszy prąd w polityce, kwiat jej inteligencji, zarówno wśród świeckich, jak i duchownych, wypowiedział się za soborowym ustrojem Cerkwi, a nawet biskupi djecezjalni uznali, że system synodalno - konsystorski wprowadza formalizm i martwotę w życie Cerkwi.

Według uczonych teologów prawosławnych i rosyskich, katolicyzm utożsamia hierarchję z kościołem, protestantyzm utożsamia kościół z laikatem, natomiast prawosławie łączy harmonijnie jedno z drugiem.

Według protojereja Rożdziestwienskiego — idea supremacji hierarchji jest na wschodzie infiltracją łacińską i — ze stanowiska Cerkwi — powinna być zwalczana.

Sprawa zwołania Soboru ogólnopolskiego Cerkwi Prawosławnej jest już zdecydowana. Sobór będzie taki, jakim go zechcą mieć przedstawiciele ludności prawosławnej. Nikt im nie zamierza narzucać jakichkolwiek form ustroju Cerkwi, która w Polsce musi być niezależna, posiadać ustrój odpowiadający jej zwyczajom i tradycjom i uwzględniać kulturę i aspiracje ludności prawosławnej. Interesy i potrzeby Cerkwi tej nie są rozbieżne z interesami i potrzebami Państwa.

Niewątpliwie sprawa soboru należy do trudnych i bardzo się myli p. Vox twierdząc, że w artykułach swoich nastawiałem ludność przeciwko hierarchji i zachęcałem ją do walki z tą hierarchją w oparciu o Rząd.

Pierwszy błąd tego rozumowania p. Voxa polega na tem, że utożsamia niektórych hierarchów z całą hierarchją prawosławną w Polsce. Jeżeli ludność prawosławna niejednokrotnie walczyła z poglądami i tendencjami niektórych archirejów prawosławnych, to pochodziło to bynajmniej nie z „nastawienia" jej przez poszczególnych publicystów, ale przedewszystkiem stąd, że niektórzy hierarchowie nie liczyli się poprostu z potrzebami tej ludności i sami ją prowokowali do walki.

Dążąc tendencyjnie do złośliwego wypaczenia rzeczywistości poruszył p. Vox w fałszywem świetle sprawę stosunku administracji państwowej do Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Jaki jest stosunek Rządu do Cerkwi polskiej, mówiliśmy obszernie w poprzednim artykule („Kurjer Wileński" Nr. 82 z dnia II.IV.31 r.). Stosunek ten nacechowany daleko posuniętą życzliwością stwarza dla Cerkwi pomyślne warunki. P. Vox pomija tę sprawę milczeniem i przechodzi do gołosłownego zarzutu pod adresem niższych organów administracji państwowej, że dla nich „autokefalja" daje pretekst do „karania grzywną prawosławnych duchownych za to, że odprawiają nabożeństwo bez specjalnego na to zezwolenia", i że wyrazem tendencji władz administracyjnych wobec Cerkwi są „Tymczasowe przepisy o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce".

Cerkiew polska organizowała się w pierwszych latach państwowości polskiej w warunkach bardzo nienormalnych, wynikłych z układu stosunków w łonie samej Cerkwi. Wśród hierarchów jej nie było zgodności poglądów co do podstawowych warunków istnienia tej Cerkwi w Polsce, nastrojami zaś swemi niektórzy z pośród nich ciążyli poza granice Państwa i niewątpliwie ten sam osad niewoli zaciążył na nich, którego objawy widzimy w publicystyce p. Voxa. Wśród wiernych Cerkwi Prawosławnej zaznaczył się również wyraźnie ferment zarówno narodowościowy, jak i w zakresie poglądów na ustrój zasadniczy Cerkwi.

Te warunki organizowania się Cerkwi Prawosławnej w Polsce tłumaczą w pewnej mierze powstanie „Tymczasowych Przepisów", które będąc surogatem norm prawnych, nie we wszystkiem oczywiście odpowiadają swemu zadaniu, ale są przecież tylko tymczasowemi przepisami i w dodatku stosowanemi bardzo oględnie i w koniecznych wypadkach. Czynić z tego zarzut na łamach organu metropolji i to wówczas, kiedy naczelni przedstawiciele tej metropolji wyrazili swego czasu zgodę na te przepisy jest to dowodem niezwykłej bezceremonjalności w żonglowaniu wygodnemi argumentami.

A teraz słów parę o rzekomem „bezprawiu" administracji niższej wobec organów cerkiewnych. P. Vox zamiast przytoczyć konkretne fakty, rzuca ogólnikowe oskarżenie. Że w zasadzie stosunek nawet niższych organów administracji państwowej wobec Cerkwi jest najpoprawniejszy — nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Istnieją przecież wyższe organy władzy administracyjnej, sprawujące nadzór nad niższemi, i jeżeli zdarzy się czasem wypadek niewłaściwego potraktowania przejawów życia Cerkwi na prowincji to są to tylko wypadki sporadyczne, natychmiast wyrównywane i korygowane przez organy wyższej administracji. Każdemu zatargowi o Cerkiew, czy o majątek cerkiewny w skomplikowanych u nas warunkach wyznaniowych można nadać wygodne dla publicystyki szermującej metodami p. Voxa oświetlenie i zrobić z tego niesłuszny zarzut, uogólniony pod adresem całej administracji. Zamiast jątrzyć drobiazgami zasadniczy stosunek wzajemny Państwa i Cerkwi, czy nie lepiej uznać drobne nieporozumienia za zło konieczne i dążyć do jego usunięcia? Ale wówczas publicystyka p. Voxa straciłaby rację swego bytu.

Rzucając to oskarżenie pod adresem organów administracyjnych p. Vox nie chce wniknąć w pewne warunki psychologiczne oddziaływujące często podświadomie. P. Vox zapominać się zdaje, iż tak miła jego sercu przeszłość rosyjska na tych ziemiach obfitowała w straszne naprawdę praktyki rosyjskich organów administracyjnych w stosunku do niektórych wyznań. Niechże p. Vox przypomni sobie jak to się działo na Chełmszczyźnie i Podlasiu z nawracaniem Unitów, jak to organy administracyjne rządu zaborczego, uczyniwszy sobie z Cerkwi Prawosławnej powolne narzędzie, stosowały tortury wobec wyznawców katolicyzmu obrządku wschodniego, kiedy chodziło już nie o nakładanie kar pieniężnych na duchowieństwo, lecz o najbardziej wyrafinowane prześladowanie wiernych i duchowieństwa przez osadzanie w więzieniach, przez bicie, torturowanie i wystawiane karabinów wobec bezbronnej ludności, która padała pod kulami przedstawicieli administracji rosyjskiej.

Krótkiem zdaniem zbywam porównawcze stosunki dawniej a dziś, choć nie dają się one w żaden sposób porównać, bo nie dążę do bezpłodnej dyskusji, a tylko żądam taktu w stawianiu przez p. Voxa pewnych zagadnień.

Przytoczone też wyżej okoliczności przemawiają za tem, by p. Vox nie przekonywał swoich czytelników o konieczności zachowania w terminologji jednej z djecezyj prawosławnych wyrazu Chełm. Przypomina to nietylko dawne praktyki rosyjskie na tej nieszczęśliwej ziemi, ale też niezbyt odległą już przeszłość, o której niektórzy wybitni działacze cerkiewni w Polsce chcieliby zapewne zapomnieć.

I nie będziemy im tego wypominali, bo rzucamy zasłonę na tę przykrą i bliską przeszłość, ale niechże nietaktem swoim nie zmuszają nas do tego niektórzy publicyści.

Ten lub ów incydent z zakresu życia Cerkwi Prawosławnej w Polsce rozdmuchuje prasa synodalna do niezwykłych rozmiarów, gdy tymczasem kronika „Woskresnawo Cztienja" zupełnie pomija milczeniem takie fakty, jak ten, że Cerkiew Prawosławna polska posiada duży budżet państwowy, że całe duchowieństwo otrzymuje dotacje ze Skarbu Państwa, że asygnowane są znaczne fundusze na remont i konserwację świątyń, że Rząd przychodzi z pomocą finansową w poszczególnych potrzebach parafij i djecezyj, że wogóle wyznanie prawosławne doznaje odpowiedniej pomocy finansowej ze strony Państwa. I jeżeli p. Vox zamierza przypominać nam wciąż o drobnych nieporozumieniach, niechże dla wierności obrazu cytuje także poważne pozytywne poczynania.

Cerkiew prawosławna w Polsce ma zbyt piękne i zbyt trwałe tradycje swego istnienia, by nie dążyć do ich wskrzeszenia, przekreśliwszy to wszystko, co do tradycji Cerkwi Prawosławnej na ziemiach litewsko-ruskich i polskich chciał wnieść zaborczy rząd rosyjski i co chcą kultywować epigoni tamtej minionej bezpowrotnie epoki.

wicz.

*) Patrz artykuł p. t. „Usuńmy trudności w dyskusji" w Nr. 82 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 11 kwietnia 1931 r.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO

POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWĘGLOWE BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI

HYDROPATJA—ELEKTROTERAPJA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. — —

KĄPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.

PLAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMEŃSKIEJ.

SPACERY ŁODZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MALOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY

ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacyj bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Pogłoska o złożeniu dymisji gabinetu

Potwierdzenia brak.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Jedno z wczorajszych pism popołudniowych w Warszawie podało wiadomość, że na przedwczorajszej audjencji p. premjera Sławka u Pana Prezydenta Rzplitej, p. premjer złożył prośbę o dymisję swego gabinetu. Wiadomość tę dziennik zaopatruje w komentarz, że czynniki miarodajne, do których ów dziennik się zwrócił, odmówiły wszelkich informacyj na ten temat.

Pogłoski te notujemy z całem zastrzeżeniem, bowiem nastręcza się tu szereg wątpliwości, a przedewszystkiem fakt ten, że dziś Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premjera Sławka, marszałków Sejmu i Senatu oraz min. Prystora, Składkowskiego i Hubickiego udaje się do Katowic na dwudniowe uroczystości, związane z 10-cioleciem trzeciego powstania na Śląsku. A zatem decyzja Pana Prezydenta Rzplitej mogłaby nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu.

Ponadto zazwyczaj przed dymisją rządu zbiera się Rada Gabinetowa, która aprobuje wniosek premjera. Jak wiadomo, Rady Gabinetowej od dłuższego czasu już nie było.

Niemcy zapowiadają wielką debatę gdańską w Lidze Narodów.

BERLIN. 1.5. Pat. — Organ kanclerza Brueninga „Germania" w artykule, omawiającym konflikt polsko-gdański, wyraża przekonanie, że wysunięcie kwestji niemieckiego wschodu nastąpić musiałoby zupełnie niezależnie od ostatnich wydarzeń w stosunkach między Polską a w. m. Gdańskiem oraz od powstania portu konkurencyjnego w Gdyni. Polska — twierdzi dziennik — ponosi sama winę, jeżeli w Niemczech coraz większe koła dochodzą do przekonania, iż żądanie rewizji granic wschodnich i przyłączenia korytarza do Rzeszy jest kwestją palącą. Dziś nawet te koła niemieckie domagają się wystąpienia z żądaniami rewizji, które dawniej, w interesie odprężenia atmosfery ogólnej, były za odroczeniem tej sprawy. Rada Ligi Narodów już na sesji styczniowej wysłuchać musiała kilku niedwuznacznych oświadczeń przedstawiciela Niemiec na temat „Niemożliwych do utrzymania stosunków na wschodzie niemieckim". W niedalekiej przyszłości forum genewskie stanie się być może widownią wielkiej debaty gdańskiej, która konsekwentnie rozwinąć się może w debatę na temat rewizji.

Budowa kolei Gdynia — G. Śląsk.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 4 b. m. odbędzie się w Paryżu pierwsze posiedzenie Rady zarządzającej francusko-polskiego towarzystwa kolejowego do budowy linji Śląsk — Bałtyk, w którem z ramienia Polski wezmą udział p. vice-minister komunikacji Czapski, dyr. departamentu tegoż min. Działecki, vicedyr. Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Baczyński i dyr. departamentu morskiego w Min. Przem. i Handlu dr. Hilchen. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg spraw, związanych z uruchomieniem budowy linji oraz z emisją obligacyj pożyczkowych.

Exposé nowego rządu rumuńskiego.

BUKARESZT 1.V 31 Pat. Expose nowego rządu, przedstawione w parlamencie przez premjera Jorgę, mówi przedewszystkiem o projektowanych reformach. Monarchja musi odzyskać zpowrotem przywileje i prawa, które na szkodę swoją i państwa utraciła w latach ostatnich. Parlament powinien się zmienić z terenu walk partyjnych w istotne przedstawicielstwo swobodnie wyrażonej woli narodu. Regjonalizm, opierający się na zdrowych podstawach, musi przekształcić się w mądrą administrację lokalną. Rząd będzie dążył do silidarnego współżycia wszystkich warstw etnicznych, zamieszkujących Rumunję, starając się pozyskać współpracę wszystkich obywateli. Rumunja pragnie stosunków przyjacielskich ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. W końcu expose stwierdza konieczność rozwiązania obecnego parlamentu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEZNACZNY UDZIAŁ LITWINÓW W HANDLU I PRZEMYŚLE LITEWSKIM.

Przed kilku dniami w Kownie odbył się zjazd handlowców, przemysłowców i rzemieślników litewskich, na którym omawiana była rola Litwinów w litewskim handlu, przemyśle i rzemiośle. Z kilku wygłoszonych referatów wyjaśniło się, że Litwini we własnym kraju dali się wyrugować ze wszystkich tych trzech dziedzin innym narodowościom. Handlem, przemysłem i rzemiosłem trudni się zaledwie 10 proc. ludności litewskiej, resztę stanowią obce narodowości Kapitał niemal wyłącznie koncentruje się w obcych rękach. Nawet w dostawach i koncesjach rządowych Litwini pozwolili się zepchnąć na ostatnie miejsce, a np. przy budowie kolei i pracach miejskich obce narodowości zagarnęły wszystkie dostawy.

Zjazd doszedł do wniosku, że zawinili tu sami Litwini przez swą abnegację i niezaradność. Obecnie należałoby odpowiednio zmodyfikować ustawy, przystąpić niezwłocznie do zdobycia utraconych placówek i niedopuścić obcych narodowości do objęcia nowych stanowisk.

WSPÓŁPRACA PRASOWA MIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ I ESTONJĄ.

Estoński związek dziennikarzy postanowił zawrzeć układ przyjaźni z litewskim związkiem dziennikarzy. Do komisji litewsko-estońskiego zbliżenia prasowego wchodzą: przedstawiciel organu związku gospodarzy „Kaia" Oiderman, przedstawiciel pisma obecnego estońskiego ministra spraw zagranicznych „Postimes" Jaikas oraz przedstawieciel największego dziennika estońskiego „Paewahlet".

Jak donosi korespondent ryski Elty, łotewski związek dziennikarzy postanowił wysłać zaproszenie do litewskiego związku dziennikarzy z prośbą o wydelegowanie jednego z członków związku na letni pobyt do zamku dziennikarzy łotewskich Siguldy. Gość otrzyma całkowite utrzymanie w ciągu jednego miesiąca.

NOWA USTAWA SAMORZĄDOWA.

Gabinet ministrów zatwierdził nową ustawę samorządową, na podstawie której ilość radnych zostaje zredukowana do jednaj trzeciej. Burmistrzowie są wybieralni, lecz podlegają zatwierdzeniu przez prezydenta republiki zpośród trzech kandydatów.

NIEPRAWOMYŚLNY KSIĄDZ

Jak donosi „Rytas", władze kościelne potępiły dwie książki ks. Tomaszajtisa za ich niezgodność z dogmatami katolickiemi i zabroniły ich rozpowszechniania. Pozatem ks. Tomaszajtis skazany został na odbycie 8-dniowej pokuty.

DZIEŃ 1-go MAJA NIE JEST ŚWIĘTEM.

W dzienniku urzędowym „Vyrausybies Žinios" ogłoszona została ustawa o odpoczynku niedzielnym. W ustawie tej powiedziano m. in., że dzień 1 maja nie jest świętem i że praca w dniu tym powinna się odbywać normalnie.

DZIEŃ PIERWSZEGO MAJA.

Dzień pierwszego maja minął w całej Litwie spokojnie. Nie zanotowano nigdzie żadnych demonstracyj, ani wystąpień antypaństwowych. Aresztowano jedynie kilka osób, które wzywały do przerwania pracy i organizowania demonstracyj.

Kto wygrał dolarówkę?

WARSZAWA 1.V. Pat. — W dniu 1 maja odbyło się drugie losowanie premij 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. 12 tysięcy dolarów wygrała dolarówka Nr. 632.935, po 3 tys. dol. — 1.346.483 i 568.445, po tysiąc dolarów — 060.917, 1.170.593, 898.057, 490.962, 41.132, 1.344.630 374.751.

Po ciągnieniu dolarówki odbyło się losowanie premij 5 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I. Główna wygrana w sumie 250 tys. zł. padła na Nr. 960.624, premja 50 tys. zł. — 355.975, po 10 tys. zł. — 108.442, 221.967, 860.945, 102.565, 515.792, 194.708, 830.134, 538.201, 806.763, 386.861.

Giełda warszawska z dn. 1.V. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,91—8,90½—8,912—8,88½
Belgja	124,13—124,44—123,82
Holandja	358,88—359,78—357,98
Londyn	43,39½—43,50—43,29
Nowy York	8,916—8,936—8,896
Nowy York kabel	8,924—8,944—8,904
Paryż	34,88—34,97—34,79
Praga	26,42½—26,49—26,39
Stokholm	239,14—239,74—238,54
Szwajcarja	171,91—172,34—171,48
Wiedeń	125,53—125,84—125,22
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,51

PAPIERY PROCENTOWE:

3% budowlana	45,00
5% Konwersyjna	48,75
5% kolejowa	46,00
6% dolarowa	72,00
10% Kolejowa	105,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% L. Z. ziemskie	52,00
8% warszawskie	73,15—73,25
8% Częstochowy	63,50
8% Kielc	62,00
8% Łodzi	68,00

AKCJE:

Bank Handlowy	108,00
Bank Polski	125,00
Węgiel	28,00
Starachowice	10,50

Co Wilno zawdzięcza 3 baonowi saperów.

(Wywiad z dowódcą 3 baonu saperów ppułk. Landau).

Ofiarna i pełna poświęcenia praca saperów przy ratowaniu mienia i bezpieczeństwa mieszkańców naszego miasta powinna wzbudzać dziś uznanie głębokiej wdzięczności zarówno w sercach tych, którym pomoc bezpośrednio nieśli, jak i tych, co się nieszczęściu innych tylko zdala przyglądali. Dziś, gdy klęska powodzi już prawie minęła, a wody rzek wróciły do normalnych swych łożysk, uważamy za swój obowiązek zilustrować przebieg całej akcji ratowniczej i zdać dokładnie sprawę z tego, kto się najbardziej —w granicach możliwości ludzkich— przyczynił przynajmniej do zmniejszenia szkód i strat, jakie miasto nasze poniosło podczas owej katastrofalnej powodzi. Niewątpliwie, i każdy to przyzna, najbardziej do tego przyczynił się 3 bataljon naszych saperów.

Aby otrzymać dokładne relacje z przebiegu całej akcji przeciwpowodziowej zwróciliśmy się do dowódcy 3 baonu saperów ppłk. Landau z prośbą o odnośne informacje.

Akcję przeciwpowodziową—rozpoczyna swoje opowiadanie ppłk. Landau, zapoczątkowaliśmy już dość dawno. Gdy przyszły miesiące wiosenne i słońce zaczęło cokolwiek przygrzewać, biorąc pod uwagę niezwykle obfite w tym roku opady śnieżne, postanowiliśmy już zgóry podjąć wszelkie kroki, mające na celu, jeżeli nie zapobieżenie, to w każdym bądź razie zmniejszenie skutków, jakie mogłoby spowodować nagłe ruszenie lodów, wezbranie rzek i t. p. Gdy więc lody na rzekach w dolnych ich biegach zaczęły powoli ruszać w górne biegi rzek były odkomenderowane specjalne oddziały, które miały za zadanie rozbijanie lodów w celu uniemożliwienia tworzenia się zatorów lodowych, jak wiadomo bardzo groźnych dla całości nawet wielkich i silnych mostów. Dzięki temu każdy z wilnian mógł obserwować stopniowe i powolne spływanie zwałów lodowych wówczas jeszcze wcale nie groźnych, lecz mogących stać się niezwykle groźnemi po podniesieniu się poziomu wód. Całą tą akcją—dodaje ppłk Landau—kierował z mego ramienia kpt. Cywiński i muszę podkreślić, że bardzo sprawnie i sprężyście, z głębokiem zrozumieniem wyjątkowych w tym roku możliwości podczas spływania rzek. Początek natomiast naszej akcji przeciwpowodziowej na terenie samego miasta rozpoczyna się w środę 22 b. m.

W dniu tym bowiem wskutek alarmujących meldunków z górnych biegów Wilji i Wilenki postanowiliśmy natychmiast rozebrać nasz „gospodarczy" most na Wilence przerzucony vis a vis góry Zamkowej i ratować nasz tabor sportowy na Wilji. Jedno i drugie udało się całkowicie, aczkolwiek w tym wypadku omal nie postradało życie 4 żołnierzy, których łódź nagle została przewrócona przez wzmagający się omal nie z każdą minutą prąd Wilenki. Napór wody był wówczas już tak silny, że grube liny mogące utrzymać ciężar przeszło 5 ton, podczas holowania do brzegu belek pękały jak cienkie nitki. Rozbiórka tego mostu rozpoczęta została po otrzymaniu alarmującej wiadomości o zniesieniu przez Wilenkę obory, której uderzenie w przęsła mostu mogłoby spowodować jego runięcie, a na 2 godziny przed owem fatalnem osunięciem się zbocza góry naprzeciw ogrodu po-Bernardyńskiego.

Następnego dnia nadszedł meldunek, że koło Leoniszek utworzył się potężny zator drzewny, mogący, przy posuwaniu się w dół rzeki, przyczynić nieobliczalne straty. Jak olbrzymie drzewa fale Wilenki wówczas wyrywały jeszcze dziś może służyć dowodem gruby pień drzewa złamanego przez wodę, sterczący nad brzegiem koło tego majątku. Na zagrożone miejsce wyruszył oddział saperów i drzewa albo porozsadzał minami, albo przy pomocy kotwic i lin przyholował do brzegu.

Po uporaniu się z grożącemi niebezpieczeństwami ze strony Wilenki pośpieszyli saperzy z pomocą policji przy ewakuowaniu ludności zamieszkałej na pobrzeżu Wilji. W akcji tej brały również udział plut. pionierów 5 i 6 p.p. Leg. i 7 szwadron pionierów konnych.

Najgroźniejszy jednak okres rozpoczął się od nocy z piątku na sobotę. Nadeszły alarmujące wieści o poważnem zagrożeniu przez wodę mostu Zielonego. Po sprawdzeniu okazało się że przyczółek mostu od strony ul. Kalwaryjskiej został tak już podmyty, że woda zaczęła wdzierać się nawet za przyczółek, grożąc podmyciem jego ze wszystkich stron. Akcję ratowniczą należało przedsięwziąć natychmiast, a jedynym w tym wypadku ratunkiem była konieczność powstrzymania wody przez ułożenie wału ochronnego z worków, napełnionych piaskiem. Ilość worków, będąca w rozporządzeniu dowódz. pułku, byłaby niewystarczająca — a miasto ich prawie u siebie nie miało, oczywiście nie przewidując możliwości jakiejkolwiek katastrofy, gdyż 200 worków dostarczonych w tym dn. przez Magistrat byłoby tylko kroplą w morzu. „I tu muszę zaznaczyć, ciągnie dalej nasz rozmówca, wielką usługę oddał Wilnu dow. OK. gen. Litwinowicz. Na składzie jest u nas znaczny materjał zapasowy t. zw. materjał mob., którego ruszyć nie można nawet w bardzo ważnych wypadkach, bez specjalnego zezwolenia władz wyższych. I oto po nadaniu przeze mnie depeszy do p. generała z prośbą o pozwolenie „naruszenia" nietykalnego materjału wobec grożącego miastu niebezpieczeństwa, — w 25 minut od wysłania depeszy otrzymałem przychylną decyzję p. gen. Litwinowicza."

Mając do dyspozycji potrzebny materjał wysłano na obronę mostu Zielonego oddział saperów pod dowództwem por. Maculewicza, worki i auta ciężarowe. Robotę rozpoczęto natychmiast. Wały ochronne z jednej i drugiej strony mostu zostały ułożone — niebezpieczeństwo zażegnane. A niebezpieczeństwo było b. poważne, gdyż podmyte przyczółki w razie jeszcze większego naporu wód lub chociażby nieznacznego nawet zatoru z drzewa, — który raz nawet się tworzył, lecz w czas został usunięty przez pluton pionierów 1 p. p. Leg. — nie mógłby wytrzymać parcia i most mógłby osunąć się z wałków. Oczywiście o podniesieniu jego mowyby być nie mogło A jakie stąd straty dla miasta?

Po uporaniu się z tem pierwszem niebezpieczeństwem przyszło zaraz drugie. Elektrownia. Woda zaskórna, która nagle zalała hale maszynowe mogła być powstrzymana tylko przez założenie szczelin workami z piaskiem. Przewidując już zgóry konieczność takiej interwencji saperów ppłk. Landau rozkazał, jeszcze bodaj w przeddzień wypadku, zawieźć tam odpowiednią ilość worków z piaskiem. Po szybkiem zatkaniu otworów w ścianie hal maszynowych, elektropompami usunięto wodę i wkrótce maszyny znowu zaczęły pracować. Tymczasem poziom Wilji stale się podnosił i oprócz wody podskórnej dobywającej się z fundamentów budynku, zaczęła zagrażać zalaniem i woda zewnętrzna z Wilji. Aczkolwiek dolne okna elektrowni zostały zamurowane, to jednak nie wykluczonem było, że silny prąd może świeże murowanie uszkodzić i przedrzeć się do dolnej hali. Ułożono więc wał ochronny z worków od strony rzeki, który jak się nieco później okazało, oddał olbrzymią usługę przy uratowaniu elektrowni.

W tem miejscu ze specjalnym naciskiem podkreśla nasz rozmówca wielkie zrozumienie powagi chwili przez cały personel elektrowni, który zgodnie i z poświęceniem współpracował z saperami nad uratowaniem tego objektu przed zalaniem. Szczególnie wielkie zrozumienie wykazali p. dyr. Glatman i inż. Biszewski, dzień i noc czuwający nad bezpieczeństwem elektrowni, w chwilach groźnych podporządkowując swój personel rozkazom kierujących akcją oficerów—w pierwszym dniu por. Sadowskiego i por. Konarzewskiego, w drugim i najgroźniejszym por. Ostoja-Hełczyńskiego.

Podobna jak z mostem Zielonym była sytuacja i z mostem Zwierzynieckim. Tu również pod dowódz. por. Antoniewicza i kpt. Romańczuka ułożono wał ochronny z worków. który w poniedziałek został zniszczony przez osuwający się brzeg Wilji, ale zaraz ułożono wał drugi. Ogółem przy mostach i elektrowni ułożono przeszło 5 tysięcy worków pułku saperów i 800 później dostarczonych przez Magistrat.

Ale najbardziej bodaj był zagrożony most na Antokolu. Ponieważ wskutek znacznego podniesienia się wody, izbice, służące do obrony jarzm, zostały zalane, most nie miał ochrony i zator, który mógłby się wytworzyć rozwaliłby cały most. Aby więc nie dopuścić do utworzenia się ewentualnego zatoru, pod dowództwem por. Dłużniewskiego do Trynopola został odkomenderowany oddział, który miał za zadanie rozsadzać płynące budynki i drzewa. Z narażeniem więc własnego życia, gdyż mina podłożona pod taki budynek lub pień drzewa, mogła w nieodpowiedniej chwili eksplodować — pracowali tam żołnierze. Ich to było zasługą, że po groźnem już podniesieniu poziomu wody, żadne większe drzewo pod zagrożonemi mostami nie przepłynęło. „Niestety mieszkańcom Wileńszczyzny — kończy rozmowę ppłk. Landau — nie mogliśmy prawie nic dopomóc, szczególnie dotkniętej wielką katastrofą Dziśnie, gdyż z powodu braku kredytów nie chciano nam przewieźć potrzebnego taboru do miejsc zagrożonych".

*

Cały przebieg tego olbrzymiego wysiłku naszych saperów nad ratowaniem mienia i bezpieczeństwa wilnian, opowiedziany był tak skromnie, że temu, ktoby słuchał tego nie widząc minionej klęski mogłoby się wydać, że chyba nic tu tak wielkiego nie było. O poświęceniu swojem, jako kierownika całej akcji i swoich oficerów i żołnierzy, którzy nie spali wcale w groźnych momentach po dwie doby — dzień i noc czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców naszego miasta— ani słowa. Ale wszyscy o tem wiemy, i powinniśmy pamiętać.

J.

TYLKO u
Józefa Kłodeckiego
Zamkowa 17, tel. 928.
najtańsze źródło zakupu towarów
galanteryjno-bławatnych, bielizny, kołder bajowych i t. p.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

1 Maja w Wilnie.

Dzień 1 maja minął w Wilnie naogół spokojnie. Skoordynowana i szybka akcja władz bezpieczeństwa stłumiła w zarodku słabe zresztą próby wywołania tu i ówdzie zamieszek przez delegatów miejscowych jaczejek komunistycznych.

Pochód i akademja Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych.

Tymcz. Rada Robotn. Zw. Zaw. Ziem Północno-Wschodnich urządziła w Wilnie uroczysty obchód pierwszomajowy, złożony z pochodu i akademji w dużej Sali Miejskiej.

W pochodzie, który wyruszył o godz. 11 z dziedzińca przy ul. Zawalnej Nr. 1, poprzedzonym orkiestrą, uczestniczyły związki, zrzeszone w Zjednoczeniu oraz pocztowcy i kolejarze, ze sztandarami i transparentami. Pomimo padającego deszczu ogólna ilość uczestników pochodu dochodziła do 1000 osób. Pochód przeszedł ulicami: Jagiellońską, Mickiewicza, Pl. Katedralnym, Zamkową, Wielką do Sali Miejskiej, gdzie o godz. 12-ej zagaił akademję prezes Rady Zjednoczenia B. Bednarowicz, obrany na przewodniczącego. W prezydjum zasiedli przedstawiciele związków: R. Szczukiewicz,, W. Bujko, Januszewski, Łazarewicz i Ludwisiak. Przemówienia powitalne wygłosili pp.: Walukiewicz (w imieniu b. więźniów politycznych), Puchalski (kolejarze), Winiarski (pocztowcy), Żochowski (młodzież rzemieślnicza), Krawacki (młodzież akademicka) specjalnie gorąco przyjęty. potem — Matuszkiewicz (pracownicy umysłowi), Ludwisiak (robotnicy rolni), Szczukiewicz (robotnicy budowlani), Januszewski (hutnicy), Bujko (robotnicy drzewni) i Łazarewicz (garbarze).

Referat o położeniu klasy robotniczej i ruchu organizacyjnem wypowiedział p. Bednarowicz, zaś poseł dr. Brokowski zobrazował sytuację gospodarczą i polityczną oraz pracę Rządów pomajowych.

Po referatach nagrodzonych hucznemi oklaskami, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Rezolucja.

„My robotnicy m Wilna zgromadzeni na akademji dnia 1 maja 1931 r. w Sali Miejskiej po wysłuchaniu referatów w sprawie sytuacji gospodarczej oraz położenia klasy robotniczej stwierdzamy co następuje:

Obchodzimy 1 maja w warunkach ciężkiego kryzysu gospodarczego, którego ciężar usiłują klasy posiadające przerzucić na barki robotnika przez redukcję płac, przez łamanie ustawodawstwa socjalnego 8-ogodzinnego dnia pracy.Bezrobocie przybrało zatrważającą formę a środki zaradcze przeciw niemu podjęte są niewystarczające.

Olbrzymie rozbicie ruchu zawodowego dokonane przez partyjne kierownictwa związkowe uniemożliwia celową akcję bezrolesnego dla robotnika przetrwania kryzysu i należytego wykorzystania przychylnego dla świata pracy stanowiska Rządów Marszałka Piłsudskiego.

Dzisiaj stwierdzamy, że będziemy w dalszym ciągu prowadzili nieugiętą walkę o uzyskanie odpowiedniego wpływu świata pracy na ustrój państwowy oraz ażeby praca zajęła należne jej miejsce w Państwie.

1 Zwracamy się do Sejmu i Senatu z żądaniem wprowadzenia w życie ustawy o uznaniu dnia 1 maja jako państwowego Święta Pracy.

2) Zwracamy się do władz wojewódzkich i komunalnych ażeby jak najrychlej została zwołana konferencja wszystkich czynników miarodajnych z udziałem Rady Robotniczej Związków Zawodowych jako przedstawicieli robotników w sprawie podjęcia skutecznej walki z bezrobociem na terenie Wileńszczyzny

(3)Protestujemy przeciwko tendencjom redukcji płac robotniczych i pracowniczych, gwałceniu ustawodawstwa socjalnego w pierwszym rzędzie 8-godzinnego dnia pracy oraz przeciw zamierzanemu podwyższeniu opłat robotników za świadczenia Kas Chorych. Domagamy się rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, przedewszystkiem wprowadzienia ubezpieczenia na starość oraz wprowadzenia Izb Pracy.

4) Zwracamy się do ogółu robotników m. Wilna i Ziem Północno-Wschodnich z gorącym apelem o możliwie jak najrychlejsze utworzenie jednolitych rob. zw. zaw. na podstawie bezpartyjności a reprezentowanych przez Zjednoczenie".

Na zakończenie akademji artyści Teatrów Miejskich p. p. Wyrzykowski i Dejunowicz deklamowali.

Podczas pochodu i akademji nastrój był uroczysty, a porządek nigdzie nie został zakłócony.

Obecnych na akademji około 2000 osób.

Pochód i akademja P. P. S., Bundu i „Kulturamtu".

Drugi pochód został zorganizowany wspólnie przez P. P. S., Bund i organizację żydowską „Kulturamt". O godz. 11-ej do lokalu Związków Zawodowych przy ul. Kijowskiej ściągnęły organizacje biorące udział w pochodzie. Pochód w ilości kilkuset osób z rozwiniętemi czerwonemi sztandarami i orkiestrą na czele, udał się do nowej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej, gdzie odbyła się akademja.

Przewodniczący akademji ławnik Żejmo powołał do prezydjum wiceprezydenta Czyża oraz radnych: Dobrzańskiego i Bartnickiego. Przemawiali pp.: wice-prezydent miasta Czyż, radny Dobrzański, przedstawiciele zrzeszeń robotniczych zespolonych pod sztandaramiP. P. S. C. K. W. oraz przybyli delegaci z akademji Bundu i „Kulturamt", odbywającej się jednocześnie w sali Palasse.

Akademja urozmaicona była produkcjami wokalno-muzycznemi, w których m. in. udział brali artyści teatrów miejskich pp. Wyrzykowski i Dejunowicz oraz p. Ludwig.

O godz. 3.30 uczestnicy akademji PPS i Bundu połączyli się znowu.

Wspólny pochód przeciągnął ulicami: Hetmańską, Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Wileńską, Poznańską, M. Pohulanką ponownie do lokalu związków przy ul. Kijowskiej, gdzie po krótkiem przemówieniu vice-prezydenta Czyża uczestnicy demonstracji 1-szo majowej rozeszli się spokojnie, nie zakłócając nigdzie spokoju.

23 LOTERJA PAŃSTWOWA
Główna wygrana MILJON zł.
Ogólna suma wygr 32.000.000 zł. Co drugi los wygrywa.
KUP LOS W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
K. GORZUCHOWSKIEGO ZAMKOWA Nr. 9.
Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą.
Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

Modne deptaki dziurkowane bardzo lekkie i wygodne z niepiekącej skóry dla pań, panów i dzieci poleca:
Polska Wytwórnia Obuwia W. NOWICKIEGO — Wilno, Wielka 30
na lato: prunelki, sandały, obuwie brezentowe, plecionki, wycinanki oraz eleganckie obuwie spacerowe.
MODA! — — — — CENY NISKIE! — — — — GWARANCJA!

Ś. p. Arnold Kwietniowski

Dn. 28 kwietnia zmarł w Królewcu po operacji ś. p. Arnold Kwietniowski, korespondent „Kurjera Wileńskiego", Agencji Telegraficznej Express (Ate), oraz kilku innych pism polskich.

Ś. p. Arnold Kwietniowski rozpoczął zawód dziennikarski na Śląsku czeskim, gdzie też brał żywy udział w pracy społecznej i politycznej. W owym czasie wydał książkę o Prezyd. Massaryku.

Od półtora roku ś. p. A. Kwietniowski osnadł w Królewcu, gdzie dzięki swoim zdolnościom i wrodzonej żywości umysłu, prędko zapoznał się z miejscowemi warunkami i gruntownie przestudjował tamtejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze. Zmarły zasilał swemi artykułami i korespondencjami nasze pismo niemal od początku swego pobytu w Królewcu, wykazując solidną znajomość poruszanych przedmiotów, oraz źródłowość i ścisłość podawanych informacyj. Utrzymywał też żywy kontakt z organizacjami Polaków wschodnio-pruskich, zdobywając wśród nich powszechną życzliwość. Zmarły osierocił żonę i małoletniego syna.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego" traci w zmarłym zdolnego i cennego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

„BIBLJOTEKA NOWOŚCI"
PLAC ORZESZKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzyma premjum.
-: Czynna od godz. 11-ej do 18-ej. :-
KAUCJA 5 Zł. ABONAMENT 2 Zł.

Depesze gratulacyjne dla Ziemi Śląskiej.

W związku z obchodem 10-ej rocznicy powstania śląskiego, która przypada na dni 2 i 3 maja i obchodzona jest uroczyście w całem państwie, p. Wojewoda Kirtiklis wystosował następującą depeszę:

Pan Wojewoda Śląski Grażyński
Katowice

W dziesiątą rocznicę powstania śląskiego przesyłam na ręce Pana Wojewody wyrazy gorącego pozdrowienia w imieniu Ziemi Wileńskiej dla bohaterskiej Ziemi Śląskiej. Żałuję, że z powodu klęski powodzi Wilno i Ziemia Wileńska nie mogą powszechnie i uroczyście uczcić Waszych bohaterskich powstań, które tu dla nas są szczególnie bliskie i zrozumiałe.

Kirtiklis
p. o. Wojewoda Wileński

*

Depesze z pozdrowieniami dla bohaterskiej Ziemi Śląskiej w dniu jej święta wysłali Prezydent miasta Wilna Folejewski, Uniwersytet Stefana Batorego, Izby Przemysłowo-Handlowa i Rzemieślnicza oraz następujące organizacje: Grupa Regjonalna posłów i senatorów BBWR., Federacja PZOO., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Stow. Rezerwistów i byłych Wojskowych, P. O. W., Zw. Legjonistów, Zw. b. uczestników I Korpusu, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Przysposobienie pocztowe i kolejowe, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Związek Straży Pożarnych, Zw. Inwalidów, Legja Inwalidzka, Korporacja Vilnensis, Legjon Młodych, Młodzież Demokratyczna, Zw. Harcerzy, Młodzież Rzemieślnicza, Resursa Rzemieślnicza i szereg innych.

RUSZCZYC.

(Artysta, patrjota, społecznik).

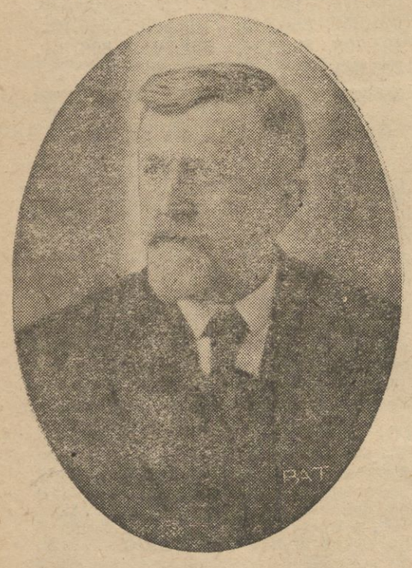

Oddawna już, gdy kto na obszarach Rzeczypospolitej powie „Wilno", wnet ktoś inny odrzeknie: „Ruszczyc" tak postać i praca społeczno-artystyczna naszego pana Ferdynanda zidentyfikowała się w pamięci przyjezdnych z miastem nad rzeką błękitną i złotą. Inni się zmieniają, ten, ów, przyjedzie, nagada, namąci kadź narodową czy artystyczną, rzuci pomysły, wykona albo i nie, błyśnie, skoczy wyżej i już go niema. I już trawa niepamięci porasta jego zapoczątkowane pomysły, niedokończone, niezrosłe z nami tradycją , ni duchem.

A Ruszczyc zawsze *jest*. Trwa. Żyje tu jakby od wieków, bo wszak odmienia się w następstwie swych przodków, synów tej ziemi, jest, nie efemerydą rzuconą losem czy ciekawostką, ale mocą stałą, pewną, nierozdzielną z krajem, naszą własnością, niewolnikiem swego dla Wilna sentymentu, jego najgodniejszym przedstawicielem, wśród swoich i obcych.

Jest to pewnego rodzaju posiadanie miasta, które on może śmiało nazywać swojem, tak jak własnością artysty-ziemianina jest Bohdanów piękny kawał ziemi w dawnych dziedzinach książąt holszańskich i później Sapiehów kodeńskich, przez Bohdana, kasztelana brzeskiego i smoleńskiego założony w XVI w., a potem poprzez Paców, Danielewiczów, Czechowiczów, sto lat temu do rodziny Ruszczyców herbu Lis, przeszły.

Ferdynand Ruszczyc studja malarskie ukończył w Akademji petersburskiej u prof. Kuindży, potem podróżował po Europie, zżył się z Paryżem, zaczepił o Niemcy, aż osiadł w Krakowie jako młody i pełen powodzenia artystycznego i towarzyskiego profesor Akademji Sztuk Pięknych. Stał się jednym z filarów Tow. „Sztuka", które tak silny wywarło wpływ na ówczesną twórczość polską. W Warszawie wykładał w Szkole Sztuk Pięknych i w tym czasie obrazy malował. Niezwykłe, pełne siły i sentymentu krajobrazy, mokre od rosy, pachnące bzami i krzewami ogrodu bohdanowskiego, albo potężne fantazje na temat mocy ziemi rodzinnej, fal życiowych oceanów i nieśmiertelnie zuchwałych na nich okrętów, szybujących ku swemu celowi nieustraszenie, albo romantyczne Ballady i zadumane, pełne wyrazu stare mury.

Był sławny i szczyciliśmy się nim, bo imię jego jako malarza znane się stało w Polsce i zagranicą. Obrazy.. ile chciał sprzedać, wyrywano sobie. To był tak mocny, tak silny, szczery, z głębi ziemi rodzinnej płynący talent z chmur swego kraju brane natchnienie. Przytem człowiek... jaki jasny, czysty, słonecznego układu. Nie tutejszy pod tym względem chyba że przez swą łagodność i serce do ludzi... Romantyk z dawnych czasów, kiedy wilkiem nie stawali się sobie bliźni.

Do świata i spraw jego szedł artysta wileński zawsze z wyciągniętą przyjaźnie ręką. Mało kto na świecie widział chyba Ruszczyca gniewnego, niechętnego, nadąsanego. Raduje się światu dusza chętna bliźniemu, aż do zbytku chętna i dobra, aż ze szkodą własną.

Bo oto w pewnym momencie, jakoś koło 1905 rzuca Ruszczyc arenę swych triumfów wszechpolskich i światowych i wsiąka w Wilno.

I... Wilno go pożera jak żelazny, zębaty wilk. Co tu mówić. Pisze się i gada o zasługach Ruszczyca, o Jego dla Wilna pracach tyloletnich i różnoletnich, o tem ile On dał miastu istotnych wartości, ile ze swego serca i duszy artystycznej wlał i rozsypał w otoczenie, ale unika się może wstydliwie wspomnienia o tem, żeśmy go tu rozszarpali na drobne! Żeśmy korzystali z jego niestrudzonej pracowitości i chęci społecznej pomocy każdemu i wszystkim, i póty łazili, póty prosili, a zrób to, a tamto, a rysuj. a organizuj, a bądź na posterunku, a urządzaj, a prezesuj! Tu bazar, tam wenta, afisz, książka, wystawa, aż... stworzyliśmy sobie przedstawiciela Wilna jak najdogodniejszego, jak najbardziej zapadającego w pamięć turystów i wszelkich gości... ale Ruszczyca malarza, artystę wielkich dzieł natchnienia i symbolizowania ziemi naszej... tego zamęczyliśmy na śmierć. Paleta jego zamarła. Lata przechodzą i nie wraca do ręki artysty. Więc przy uznaniu i podziwie dla jego ofiarności i żal... A trzeba o tem pamiętać, bo tem silniej się zaznaczy wielkość ofiary tego człowieka. Zamieszkał w naszem mieście, wtedy,gdy pracować w niem artystycznie, wytworzyć tu jakąś atmosferę żywszego ruchu było pracą, syzyfową prawie. Cyganerja wzbudzała okrzyki zgrozy, wesołość nie była w bontonie, pomysły jakieś poza szablonem... podejrzane, że nieprzyzwoite i jakieś takie?... Nigdy tego nikt nie robił?

A Ruszczyc rzucił się w to morze marazmu wileńskiego zbierając koło siebie nieliczne grono przyjaciół, chcących coś ryzykować i zaczął orać, i orać, równie ciężko dźwigając i pchając swój pług społeczny jak jego oracz w tytanicznej wizji. *Ziemia.* Zapanował rychło nad Wilnem jako arbiter wszelkich pomysłów zabawowych i artystycznych poczynań, uczył gustu, smaku uczył dobrego, patrzeć uczył, oczy kierował i zwracał w stronę piękności rodzimych. Przedziwnie wnikał swoim stylem rysunków w najdrobniejsze strony przemysłu artystycznego, wytwórczości rzemiosł i warsztatów, szwalni i zabaw. Płakać się chciało doprawdy (przynajmniej mnie, córce malarza), gdy widziało się że Ruszczyc, ten wielki Ruszczyc dyryguje jak lalki na Bazar ubierać i kleić pudełka. Ale on mówił, że to wychowanie artystyczne drogiego Wilna i dawał się dalej eksploatować bez miary. Dawał siebie bez reszty, dawał każdej godziny; żadna praca dla Wilna nie była mu nudna (nawet, o Boże oprowadzanie wycieczek), od żadnej się nie cofał. Powstawały afisze, okładki książek, rysunki okolicznościowe, powstawały przedewszystkiem inscenizacje teatralne. Któż zapomnieć zdoła, aczkolwiek to są niestety efemerydy, wystawiania Lilli Wenedy Cyda, Balladyny, Warszawianki, Orlęcia, ostatnio Nocy Listopadowej? Któż z dawnych Wilnian nie pamięta wcielonych snów o Pięknie, żywych obrazów z dzieł malarskich?

Dał Wilnu piętno jedyne i dał tchnienie poezji, dał wyjątkowy styl artystyczny w codziennych niemal drobiazgach, (wspomnijmy karty żywnościowe), dał pracy bezmiernej na każdej placówce za kilku ludzi, zatracił siebie w swej pracy społecznej. I zawsze był na stanowisku. Przyszła wojna, z nią manifestacje polityczne, adresy, czołobitności, potem haniebna ucieczka ziemian z kraju do obczyzny. Ruszczyc nikomu się nie kłaniał, żadnych hołdów nikomu nie składał i nie uciekał, nie. Trwał i był. I to nie jest najmniejszym liściem wawrzynu w wieńcu jego czystej sławy. To też los, który czasami bywa sprawiedliwy, pozwolił mu, jednemu z pierwszych Wilnian, ujrzeć i powitać żołnierzy polskich na swej ziemi rodzinnej w 1919 roku. A gdy powstała Wszechnica Batorowa, stanął znów Ruszczyc do pracy i dalej, dalej ziemię swą orze... wznosząc niestrudzenie na niespokojnych falach życia współczesnego swą ufną w potęgę duchową nawę *Nec mergitur!* Niechże Go burze omijają i często świeci Mu słońce!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Skutki powodzi w pow. święciańskim.

Niebywała powódź jaka nawiedziła Wileńszczyznę, poczyniła poprostu nieobliczalne szkody w powiecie święciańskim. Najdotkliwiej ucierpiały miejscowości położone na terenie gmin Kołtyniany, Kiemieliszki i Szemietowszczyzna. W gminie kołtyniańskiej wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody w nie dużej rzeczułce Świątełka, zostały na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, całkowicie zniszczone jezdnie dróg wskutek czego komunikacja kołowa pomiędzy Święcianami a Kołtynianami została przerwana. Młyn Świątełka — własność p. Dowgiałłowicza-Nowickiego został doszczętnie niemal zniszczony, a rzeka tuż wpobliżu młyna wyżłobiła inne łożysko. Łąki nadbrzeżne gospodarzy zaść. Wituilno zostały zasypane warstwą piasku grubości do 30 cm. Szkody, dokładnie nie zostały jeszcze obliczone, gdyż niektóre objekty znajdują się pod wodą. Prowizorycznie na terenie gminy kołtyniańskiej przekroczą 12 tysięcy złotych. T.

Bilans strat, wyrządzonych przez powódź w Nowogródzkiem.

NOWOGRÓDEK. 1.5. Pat. — Prowizoryczny bilans strat, wyrządzonych przez powódź w województwie nowogródzkiem, jest następujący:

Na terenie województwa wylały rzeki Niemen, Szczara, Serwecz, Dzitwa, Berezyna, Lebioda i wszystkie ich dopływy. Ponieważ większa część pól jest zalana, zamulona i niedostępna, nie można jeszcze obliczyć wszystkich szkód. Według prowizorycznych obliczeń, wysokość szkód, nie licząc dróg i mostów, wynosi około 650 tysięcy złotych. W szczególności zniszczonych jest 1500 ha zasiewów, 103 domy zupełnie zniesione, 720 domów poważnie uszkodzonych, kilka tysięcy centnarów ziemniaków oraz paszy w dołach zepsutych. Poszkodowanych jest przeszło 2 tysiące rodzin w tem 670 ucierpiało najwięcej. W czasie powodzi straciło życie 9 osób. Powódź wyrządziła ogromne szkody na drogach i mostach. Wysokość tych strat według dotychczasowych obliczeń sięga również 650 tysięcy zł. w czem na drogach państwowych 95 tys. zł., na drogach samorządowych 560 tysięcy. Największe straty poniósł powiat nowogródzki — około 350 tys., dalej stołpecki — około 110 tys. i wołożyński również — około 110 tysięcy. Ponieważ sejmiki nie mają funduszów, a budżety zostały zredukowane w związku z ogólnym kryzysem, konieczna jest pomoc na odbudowę zniszczonych objektów.

Silna burza gradowa w Lidzkiem.

LIDA. 1.5. Pat. — W dniu 30-go kwietnia przeciągnęła nad wschodnią częścią powiatu lidzkiego, w okolicach Berdówki i Gieranian, silna burza, połączona z gradem. Grad dochodził miejscami do wielkości kurzego jaja i wyrządził znaczne szkody. W okolicy Gieranian grad wybił 500 szyb. W Berdówce ucierpiał b. zakład naukowy szkoły rolniczej, gdzie grad podziurawił dachy, kryte papą, porozbijał dachówkę cementową i zniszczył dużą ilość szyb w oknach inspektowych, a nawet pokaleczył ręce uczni, pracujących w tej chwili przy inspektach.

Pierwszy maja w Lidzie.

LIDA. 1.5. Pat. — Dzień 1 maja w Lidzie przeszedł zupełnie spokojnie. O godzinie 16 oddział Generalnej Federacji Pracy urządził uroczystą akademję w kinie „Nirwana", na którą przybyło wielu robotników Po akademji zebrani wysłali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Sławka. O godzinie 18 odbyło się otwarcie świetlicy Generalnej Federacji Pracy przy ul. Zamkowej 2

Krwawy dramat rodzinny.

Onegdaj wieczorem do posterunku policyjnego w Gródku k. Mołodeczna wpadł zadyszany mieszkaniec wsi Dorochy Mikołaj Doroch lat 24, i podnieconym głosem oświadczył, że zamordował swoją żonę Helenę.

Dorocha zatrzymano a na miejsce wypadku wydelegowano policjantów, którzy ustalili następujące szczegóły zajścia.

Pomiędzy Dorochem, a jego młodą żoną często wynikały nieporozumienia, kończące się ostremi kłótniami.

W dniu wczorajszym pomiędzy małżonkami wynikła znowu kłótnia, która się przerodziła w końcu w bójkę. Zawadjacka małżonka Dorocha pochwyciła kuchenny nóż i zadała mężowi kilka ciętych ran.

Doroch w obronie własnej porwał wiszącą na ścianie obrezankę i wystrzelił w kierunku żony trafiając ją w ramię.

Nie ochłodziło to temperamentu Dorochowej, która w dalszym ciągu rzucała się na męża. Wówczas Doroch strzelił po raz drugi raniąc ją w szczękę, poczem myśląc, że zabił pobiegł na posterunek policji. Ranną Dorochową przewieziono do szpitala.

Mikołaja Dorocha osadzono w areszcie. (c).

Pies — detektywem.

Ręka ludzka w kłach wilka.

W dniu wczorajszym pies mieszkańca wsi Prudzele gm. szumskiej, pow. wileńsko-trockiego przyniósł w kłach znalezioną w lesie rękę dorosłego człowieka będącą już w stanie rozkładu.

Mimo zarządzonych poszukiwań na ciało trupa nie natrafiono.

Zachodzi przypuszczenie że jest to ręka 60-cioletniej mieszkanki tej wsi Michaliny Sadochowej — umysłowo chorej która w dniu 31 grudnia ub. r. podczas zamieci śnieżnej wyszła z domu i zaginęła.

Dalsze dochodzenie w toku. (c).

OSZMIANA

+ **Setna rocznica „Rzezi Oszmiańskiej".** Staraniem Powiatowego Obywatelskiego Komitetu uczczenia setnej rocznicy „Rzezi Oszmiańskiej", dokonanej przez Moskali w czasie powstania listopadowego, została zorganizowana w Oszmianie w dniu 16 ub. m. uroczystość obchodu tragicznej pamiątki narodowej.

Na uroczystość obchodu złożyły się: nabożeństwo żałobne w świątyniach wszystkich wyznań w godzinach przedpołudniowych. O godz. 11 odbyło się nabożeństwo w miejscowym katolickim kościele parafjalnym przy udziale starosty oszmiańskiego W. Suszyńskiego, przedstawicieli władz i urzędów organizacyj i stowarzyszeń, młodzieży szkolnej oraz licznie zgromadzonego miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie ks. Jan Mianowski w krótkiem i podniosłem przemówieniu odmalował przebieg wypadków barbarzyńskiej rzezi bezbronnych mieszkańców Oszmiany. Uprzednio odbyły się uroczyste nabożeństwa w cerkwi prawosławnej o godz. 10 oraz w synagodze o godz. 9, gdzie również wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się w sali Teatru Ludowego w Oszmianie akademja, poświęcona tematom „Rzezi Oszmiańskiej". Na wstępie młodzież szkolna gimnazjum państwowego odśpiewała hymn narodowy oraz szereg pieśni okolicznościowych. Następnie uczniowie szkoły powszechnej oddeklamowali szereg utworów na tematy rzezi w Oszmianie. Zkolei przemawiał inspektor szkolny brasławski p. Szczerbiński Edward, charakteryzując wypadki powstania w pow. oszmiańskim na tle ogólnem dziejów powstania listopadowego oraz w szczególności przedstawiając wyczerpujące przyczyny i przebieg walki i rzezi w Oszmianie, tak na podstawie własnych dociekań źródłowych, jako też prac innych badaczy. Pozatem przemawiał p. Lewin o udziale i roli oszmiańskiego społeczeństwa żydowskiego w powstaniu listopadowem.

Akademja odbyła się w nastroju podniosłym i bardzo uroczystym przy obecności około 500 osób.

Na terenie pow. oszmiańskiego z inicjatywy zarządów kół stwarzyszeń rezerwistów i b. wojskowych odbyły się uroczystości uczczenia setnej orcznicy w Dziewieniszkach, Sołach, Smorgoniach, Kucewiczach i Borunach.

NOWA WILEJKA

+ **Komitet niesienia pomocy ofiarom powodzi.** Celem przyjścia z pomocą ofiarom powodzi zainicjował burmistrz N. W. p. Jerzy Ołdakowski utworzenie specjalnego komitetu obywatelskiego. W tym celu zaprosił na dzień 30 kwietnia b. r. szereg przedstawicieli społeczeństwa, wynikiem tego zebrania było utworzenie wyż. wym. komitetu, którego przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Pawła Afanasjewa.

Komitet uchwalił urządzić w czasie od 4 do 15 maja b. r. zbiórkę i kwestę domową i to przy czynnej pomocy Związku Pracy Obyw. Kobiet i Związków Akad. Spodziewać się należy, że Obywatele m. N. Wilejki, którzy mają możność przekonać się naocznie o wyrządzonych szkodach przez powódź, przyjmą kwestarzy z wyrozumieniem i ofiarują choćby najmniejsze dary.

Niezależnie od tego przyjmuje Magistrat i wszelkie Urzędy ofiary na rzecz powodzian.

A zatem spieszmy wszyscy z pomocą dla powodzian, którzy ponieśli wielkie straty i pozostają w wielkiej nędzy i potrzebują natychmiastowej i wydatnej pomocy. (wjar).

SOŁY

+ **TRAGICZNA ŚMIERĆ W RZECE. Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj we wsi Gajdzie (gm. Soły). Mieszkanka tej wsi Aniela Ożanowska udała się nad rzekę płukać bieliznę. Podczas roboty Ożanowska nagle straciła równowagę i wpadła do wody. Zanim wypadek zauważono nieszczęśliwa utonęła.** (c).

NOWOGRÓDEK

+ **Bójka na zabawie.** Wczoraj podczas zabawy tanecznej u Adama Grylaka, w osadzie Krasnystaw gm. dziewiątkowickiej pow słonimskiego, na tle niezapłacenia za orkiestrę 30 groszy, wynikła sprzeczka, która przekształciła się w bójkę na noże i bagnety. W rezultacie Grylak Franciszek został ciężko ranny i zmarł po trzech godzinach. Grylak Stanisław, odniósłszy 12 ran, znajduje się w agonji, a Kruk Józef i Gielak Józef odnieśli ciężkie rany.

+ **Pożar.** Dnia 29 b. m. we wsi Dereszach gm. lipniskiej, w zabudowaniach Iwucia Michała, wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pożar strawił 9 stodół. W akcji ratunkowej wzięły udział trzy straże ogniowe, którym udało się pożar zlokalizować. Straty wynoszą 20 tys. zł.

+ **Pierwsza burza.** W dniu 3 Okwietnia przeciągnęła nad Nowogródczyzną silna ulewa, połączona z gradobiciem i piorunami. Ulewa trwała zaledwie kilka minut, nie wyrządzając większych szkód. Pod Nowogródkiem piorun uderzył w stodołę, która stanęła w płomieniach. Pożar został stłumiony przez okoliczne straże pożarne.

Z POGRANICZA

+ **Zlikwidowanie bandy przemytniczej.** Na terenie odcinka granicznego Olkieniki od dłuższego czasu operowała doskonale zorganizowana i nieuchwytna banda przemytnicza z długoletnim i wytrawnym przemytnikiem Jupfragiem na czele. Po dłuższej obserwacji i szeregu zasadzek władzom K. O. P.-u udało się w dniu wczorajszym przychwycić całą szajkę z przywódcą.

W ręce kopistów wpadła również kontrabanda ogólnej wartości około 30.000 zł.

Teatr na Pohulance.

Gościnne występy Jana Kurnakowicza „W Czepku Urodzony", krotochwila Wincentego Rapackiego (syna).

„W Czepku Urodzony" jest bezpretensjonalną, lekką i wesołą krotochwilą, obfitującą w świetnie podchwycone typy, przezabawne sytuacje i powiedzenia, szczerze rozśmieszające publiczność, która gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców, a przedewszestkiem Kurnakowicza, niezrównanego w roli Mistrza Frankiniego.

Kurnakowicz jako rodowity wilnianin cieszy się ogromną sympatją i popularnością wśród publiczności wileńskiej, to też każdy jego gościnny występ w naszem mieście może liczyć na powodzenie. W roli Frania Łąckiego w krotochwili Rapackiego p. Kurnakowicz porusza się i gra tak swobodnie i naturalnie, że odnosi się wrażenie, że ta sztuka była specjalnie dla niego napisana, zresztą ten utalentowany młody artysta rozporządza takim „vis comica", że zawsze i wszędzie potrafi rozśmieszyć i ubawić publiczność.

Znakomicie sekundował mu p. Wyrwicz-Wichrowski, który w roli impressarja Langewica stworzył bajeczny typ. P. Zagrobska była uroczą, zakochaną i przemiłą panną Zosią, p. Lewicka i p. Jasińska-Detkowska były niesłychanie zabawne, ale ujęły swoje role może nieco zbyt groteskowo, zwłaszcza w charakteryzacji i strojach, które przypominały prowincję a nie wielkomiejskie środowisko Warszawy.

P. Dunin Rychłowska, pp. Jaśkiewicz, Balcerzak, Wyrzykowski, p. Sawicka i inni wykonawcy stanowili bardzo dobrą całość. Publiczności było sporo, jak na te ciężkie popowodziowe czasy, bawiła się ona wybornie, wywołując wrażenie, że „W Czepku Urodzony" trafił bardziej do jej gustu, aniżeli „Początek i Koniec" Maszyńskiego.

Kto jeszcze nie był na Pohulance, niech śpieszy, aby się beztrosko uśmiać, z tupetu, świetnych powiedzeń i wspaniałej karjery Maestra Frankiniego, mającej tak dużo analogji z karjerą znakomitego naszego śpiewaka Jana Kiepury, że się rodzi przypuszczenie, czy ta krotochwila nie jest przypadkiem świetnie napisaną i dowcipną satyrą.

Zastępca.

Zbiórka na powodzian w klubie B.B.W.R.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym posłowie z klubu BBWR urządzili doraźną zbiórkę na rzecz powodzian w województwach północno-wschodnich. Zebraną sumę 3 tys. złotych prezydjum klubu BBWR, wręczyło przewodniczącemu komitetu stołecznego pomocy ofiarom powodzi p. marsz. Senatu Raczkiewiczowi.

„Tydzień powodzian".

Z inicjatywy wileńskiego Komitetu Pomocy Powodzianom w dniu 1 maja w małej sali konferencyjnej Urzędu wojew. odbyło się zebranie przedstawicielek poszczególnych organizacyj kobiecych. Przewodniczyła p. wojew. Kirtiklisowa, występując z projektem urządzenia w Wilnie w dniach *od 10 do 17 maja wł. Tygodnia na rzecz ofiar powodzi.* Wyłoniony został komitet wykonawczy Tygodnia pod przewodnictwem p. Leonowej Izydorczykowej przy udziale organizacyj: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzina wojskowa, Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Pań Domu, Legjon Młodych, Rodzina Policyjna, Katolicki Związek Polek. Komitet urządzi w czasie Tygodnia Powodzian szereg imprez dochodowych.

Apel Wil. Kom. Niesienia Pomocy Powodzianom.

Wileński Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi Komitet Wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacyj społecznych aby w miarę sił śpieszyły we własnym zakresie, z pomocą nieszczęśliwym ofiarom powodzi, czy to przez urządzanie imprez dochodowych, czy też drogą zbierania składek.

Zebrane fundusze prosimy wpłacać na r/k Komitetu w P. K. O. Nr. 82.109 względnie w Kom. Kasie Oszcz. m. Wilna Nr. 430.

Warszawa przysłała dwie pompy.

Wczoraj przybyły do Wilna dwie pompy motorowe sprowadzone przez Magistrat wileński z Warszawy. Pompy te zostaną użyte przy wypompowywaniu wody gromadzącej się jeszcze w piwnicach.

—o—

Wyjaśnienie.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w kronice prasy miejscowej, dotyczącemi nieporozumień, które powstały pomiędzy Komitetem Rozbudowy m. Wilna, a Wileńskim Oddziałem Banku Gospodarstwa Krajowego, przewodniczący Komitetu Rozbudowy wice-prezydent m. Wilna p. W. Czyż nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Na posiedzeniu Komitetu w dniu 21 kwietnia r. b. ujawniła się różnica zdań pomiędzy Komitetem a obecnym na posiedzeniu przedstawicielem B. G. K. co do sposobu oszacowania i finansowania 25 domów, budowanych przy ul. Holenderni przez Spółdzielnię Mieszkaniową pracowników urzędów. Ministerstwa Robót Publicznych, Komitet nie powziął ostatecznej decyzji, lecz wyłonił Komisję, która ma zbadać całokształt sprawy i zreferować Komitetowi"

Częściowe naprawienie uszkodzeń na elektrowni.

Po wytężonej całonocnej pracy całego personelu elektrowni miejskiej wczoraj udało się o godzinie 7 rano uruchomić małą maszynę. Sytuacja jest jednak nadal bardzo poważna i wobec stałego zamulania się rur dolotowych, nie są wykluczone nieprzyjemne niespodzianki. Czynione są jednak wszelkie starania by do tego nie dopuścić.

Woda nie dostępuje jeszcze z powodu dużej ilości mułu i dlatego pełna praca nie jest możliwą.

Elektrownia kolejowa w dalszym ciągu w dniu wczorajszym oświetlała dzielnicę Ponarską, natomiast śród mieście zaopatrywane było w prąd już z elektrowni miejskiej.

Prace nad odmuleniem idą dalej pełną parą bez przerwy.

Uszkodzony i zwalony kabel elektryczny, prowadzący na Antokol został już wczoraj naprawiony.

Prąd stały również doprowadzono do porządku.

Obraz zniszczenia.

Specjalnie powołane komisje miejskie dokonały oględzin spustoszeń wyrządzonych przez powódź.

Zbadano miejscowości Leśniki, Wilcza Łapa i miejscowości położone nad Wilenką.

Między innemi stwierdzono, iż bardzo wysoki prawy brzeg przed wsią Szylany został podmyty i ziemia na przestrzeni 150 metrów runęła do wody. Ponieważ gleba jest tu żwirowata, woda podmywa brzeg dalej.

Na kolejowej stacji pomp w Leśnikach woda dochodziła do okien, uszkodzeń większych jednak niema, ponieważ zawczasu zastosowano środki zaradcze.

Zbadano również Wilenkę na przestrzeni od Saskiej Kępy do młyna t. zw. „Francuskiego". W szeregu miejscowości brzeg tu jest całkowicie rozmyty.

Wzdłuż ul. Belmont straty są również olbrzymie. Bieg wody na odcinku tym ma szaloną szybkość, — kotłuje się i podmywa brzegi w dalszym ciągu.

Przed folwarkiem Małe Leoniszki woda podmyła wysoki brzeg, który na znacznej przestrzeni został zerwany. Przejazd tu jest niebezpieczny.

Na Zakrecie wartki prąd wody podmył wysoki i urwisty brzeg, który osunął się na znacznej przestrzeni, pociągając za sobą trzy czwarte jezdni.

Za folwarkiem Małe Leoniszki, naskutek podmycia zapadła się jezdnia na przestrzeni zgórą 20 metrów; utworzyły się tam strome skarpy, które w dalszym ciągu osypują się.

Powolny powrót do stanu normalnego.

Miejska komisja sanitarno-techniczna powołana do badania stanu domów nawiedzonych powodzią, pracuje bez przerwy. W ciągu dnia wczorajszego zbadano dalszych kilkadziesiąt domów na ul. Zygmuntowskiej Arsenalskiej, Nadbrzeżnej, Mostowej, Brzeg Antokolski i Pijarskiej, przyczem w kilkunastu wypadkach mieszkańcy zalanych domów, ewakuowani w dniach powodzi uzyskali pozwolenie na powrót do swych mieszkań.

Usuwanie wody z piwnic.

Woda z piwnic na ul. Zygmuntowskiej i Lelewela ustępuje bardzo powoli. Nad usuwaniem wody pracują bez przerwy pompy. Wczoraj Magistrat uruchomił tam pompę motorową.

KRONIKA

Sobota 2 Maj	Dziś: Zygmunta. Jutro: Konst. 3 Maja. Wschód słońca — g. 4 m. 06. Zachód — g. 18 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1 V — 1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia + 10° C.
„ najwyższa: + 11° C.
„ najniższa: + 8° C.
Opad w milimetrach: 5,9
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

UNIWERSYTECKA.

— **Wykład wstępny zast. prof. dr. Bogumiła Janowskiego** odbędzie się w Auli Kolumnowej U. S. B. w sobotę 2 b. m. o godz. 19-ej na temat: Nauka a filozofja. Wstęp wolny.

HARCERSKA.

— **Z hołdem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Tradycyjnym zwyczajem wyruszyła w dniu wczorajszym harcerska ekipa kolarska w składzie: Krupowies W., Nowikow M., Szuba W., Łocisz A. i Lisatowicz W. z „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harcerskiej aby w dniu święta narodowego 3 Maja zameldować się na Zamku w Warszawie z życzeniami dla Pana Prezydenta od Harcerstwa województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Adres z życzeniami w pięknie oprawionej teczce z kilimków ludowych wykonał druh ph. Wasilewski A.

Z POCZTY.

— **W agencji pocztowej Jeremicze nad Niemnem** (pow. Stołpce) z dniem 25 b. m zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną.

KOMUNIKATY.

— **Duchowny Zarząd Karaimski** podaje do wiadomości, iż w dniu 3-go maja r. b. o godz. 10 m. 30 odbędzie się w Kienesie Karaimskiej w Wilnie uroczyste nabożeństwo.

— **Wykłady w Wyższej Szkole Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej** przerwane wskutek zalania gmachu Szkoły przez powódź zostają wznowione od poniedziałku dnia 4 maja o godz. 17.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Zjazd delegatów Stow. Młodzieży Polskiej.** W dniach 8, 9 i 10 maja odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu całego województwa wileńskiego.

Celem zjazdu jest przedewszystkiem omówienie spraw organizacyjnych.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Z dniem 7 maja rozpoczyna się 4 tygodniowy Kurs gotowania a) potrawy jarskie i surówkowe — b) przetwórstwo jarzynowe i owocowe. Kurs odbywać się będzie w szkole pracy domowej (ul. Biskupia 12) w godzinach wieczornych. Opłata za Kurs łącznie z materjałem wynosi 20 zł.

Oprócz tego urządzamy Kurs gimnastyki dla pań z opłatą 5 zł. miesięcznie.

Zapisy przyjmuje sekretarjat, w poniedziałki, środy i soboty od 5—7. Zamkowa 8

— **Baczność oficerowie i podchorążowie rezerwy.** Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w obchodzie 10-lecia III Powstania Górnośląskiego w dniu 3-go maja r. b. — Porządek dzienny następujący: 1) godz. 9 — zbiórka w podwórzu Federacji (ul. Żeligowskiego 4), 2) godz. 9.30 — odmarsz na plac katedralny, 3) godz. 10 — nabożeństwo w bazylice, następnie udział w defiladzie, 4) godz. 13 — Akademja Federacji w ogrodzie Bernardyńskim.

— **Podoficerowie rezerwy baczność!** Zarząd Koła wileńskiego Związku Podoficerów Rezerwy niniejszem podaje do wiadomości, iż w dniu 3 maja r. b. odbędzie się obchód uroczystości 3-go maja

Zbiórka członków Koła Wileńskiego o godz. 8-ej rano w lokalu Federacji P. Z. O. O. (ul. Żeligowskiego 4).

Koledzy posiadający mundury winni się stawić w takowych.

Stawiennictwo obowiązkowe. Niestawienie się na zbiórkę pociągnie za sobą konsekwencje.

— **„Czarna Kawa — Dancing" na powodzian.** Chcąc przyjść z pomocą ofiarom dotkniętym klęską powodzi, Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza dziś 2 b. m. w nowej sali cukierni „Zielonego Sztralla" (Mickiewicza Nr. 22) „Czarną Kawę — Dancing".

Mamy nadzieję, że zaproszeni goście zechcą licznie się stawić na „Czarną Kawę — Dancing", ze względu na cel, na jaki zabawa zorganizowana.

Początek o godz. 23-ej punktualnie. Wejście za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie Związku Ostrobramska Nr. 19 m. 9.

Wstęp 2 zł.

— **Na pomoc dla powodzian.** Dzisiaj w dniu 2 maja o godzinie 23, w obydwu salach i na werandzie cukierni B. Sztralla („Czerwonego") róg Mickiewicza i Tatarskiej Zarządy Związku Legjonistów i Stowarzyszenia Rezerwistów urządzają **Dancing Towarzyski**, z którego dochód przeznaczony jest na pomoc dotkniętym klęską powodzi. Organizatorowie apelują do publiczności, aby przybyła jak najliczniej. Panie z P. Ż. P. oraz Rozdiny Wojskowej i Policyjnej zajęły się gorąco przygotowaniami. W razie pogody przygrywać będzie nad to orkiestra wojskowa na werandzie ogrodowej. Zaproszono do udziału cały zespół artystów Teatrów Miejskich w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne Zebranie Stowarzyszenia Handlu i Przemysłu w Wilnie.** W niedzielę dn. 3-go maja r. b. o godz. 4-ej p. p. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. W. Pohulance 5 walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Zmiana § 19 Statutu. 4) Wybory Zarządu. 5) Wybory 3-ch członków do Komisji Rewizyjnej. 6) Wolne wnioski.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.** Zarząd Stowarzyszenia powiadamia, iż Doroczne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 10 maja b. r. o godz. 16-ej w lokalu Stowarzyszenia. W razie braku quorum, na zasadzie § 25 Statutu Stowarzyszenia, Zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godz. 17-ej bez względu na liczbę obecnych członków. Na porządku dziennym są sprawy następujące: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Zebrania. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Sprawozdanie Sekcji Winno-spożywczej. 5. Sprawozdanie Sekcji Bławatno-galanteryjnej. 6. Sprawozdanie Dyrektora Szkół Handlowych n/Stowarzyszenia. 7. Sprawozdanie rachunkowe. 8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 9. Wnioski Zarządu w sprawach finansowych. 10. Wprowadzenie 3-ej kategorji składek członkowskich. 11. Uchwalenie preliminarza na rok 1931. 12. Wolne wnioski.

Równocześnie powiadamia się iż w myśl § 26 Statutu Stowarzyszenia, wnioski członków Stowarzyszenia, spraw tegoż dotyczące, winny być składane Zarządowi przynajmniej na 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.** Zarząd Stowarzyszenia wzywa swoich członków do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem i pogrzebie ś. p. Józefa Hejbera. Eksportacja zwłok do kościoła Św. Ducha nastąpi z mieszkania zmarłego (Mostowa Nr. 11) o godz. 9-ej rano, nabożeństwo zostanie odprawione około godz. 10-ej, eksportacja na cmentarz Rossa nastąpi o godz. 6 wieczorem.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Seminarjum żydowskie w Wilnie uległe zamknięciu.** Wileńskie Kuratorjum Szkolne powiadomiło Żydowski Centralny Komitet Oświaty, że z przyszłym rokiem szkolnym zostanie cofnięta koncesja na prowadzenie nauczycielskiego seminarjum żydowskiego w Wilnie.

W związku z tem, w dniu wczorajszym delegacja z ramienia Centralnego Komitetu Oświaty z d-rem Szabadem udała się do kuratora Szelągowskiego, którego jednak nie zastała, gdyż wyjechał on w sprawach służbowych do Warszawy.

RÓŻNE.

— **Wileński Starosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości,** że w związku z zarządzeniem przesyłania dzieci chorych na jaglicę na leczenie do Zakładów Centralnych i możliwością powstania w tych wypadkach trudności finansowych dla niektórych zakładów opiekuńczych Związków Komunalnych, względnie opiekunów obowiązanych do pokrywania kosztów przewozu i leczenia chorych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło udzielić zapomóg z kredytów, przeznaczonych na walkę z jaglicą, na zwiększone z tego powodu koszta przewozu chorych.

O przyznanie zapomóg na pokrycie zwiększonych kosztów transportu chorych do Centralnych Zakładów interesowane osoby i instytucje mogą, w myśl powyższego, składać podania za pośrednictwem właściwych władz administracji ogólnej I instancji do Urzędu Wojewódzkiego.

— **Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje,** że w czasie od maja do października odbędzie się w Paryżu Wystawa Kolonjalna.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Troeka 3.

— **Kasa Chorych śpieszy z pomocą powodzianom.** Jak się dowiadujemy, Główny Urząd Ubezpieczeń polecił Ekspozyturze Okr. Urzędu Ubezpieczeń w Wilnie, w województwach podległych, zorganizować na terenach objętych powodzią, akcję niesienia przez Kasy Chorych pomocy ludności zagrożonej chorobami zakaźnemi. Akcja ta w dniu dzisiejszym została podjęta.

— **Uwadze poszukującym letnisk.** Celem ułatwienia organizacjom i instytucjom społecznym oraz pracownikom państwowym i społecznym możności łatwiejszego otrzymania lokalu na letnisko, kolonję, obóz oraz noclegu dla wycieczek — Kuratorjum przeprowadziło na terenie całego okręgu rejestrację miejscowości, posiadających własne budynki szkolne, nadające się na letniska, kolonje, lub jako punkty wycieczkowe.

Instytucje i osoby zainteresowane mogą otrzymać bliższe dane w tej sprawie w Kuratorjum, pokój Nr. 25.

NADESŁANE.

W KRYNICY Willa „Białej Róży" ordynuje jak zwykle Dr. JULJAN ARONSON

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

TEATR I MUZYKA

— **Dar na powodzian.** Dyrekcja Teatrów Miejskich począwszy od dnia dzisiejszego przeznacza 5 proc. dochodu brutto z przedstawień w obu Teatrach na rzecz powodzian

— **Teatr Miejski na Pohulance. Ostatni występ J. Kurnakowicza.** Dziś o godz. 8-ej wystąpi po raz ostatni w naszem mieście znakomity artysta scen stołecznych, ulubieniec publiczności warszawskiej i wileńskiej — Jan Kurnakowicz. Świetny artysta wystąpi w doskonałej komedji W. Rapackiego „W czepku urodzony". Rola Frania, będącą dowcipną satyrą na jednego z najświetniejszych śpiewaków polskich, daje Kurnakowiczowi szerokie pole do popisu. Licznie zebrana publiczność co wieczór gorąco oklaskuje swego ulubieńca.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że bilety zniżkowe i kredytowane ważne będą jeszcze do dnia 10 maja b. r. po tym terminie zaś zostaną unieważnione.

— **Teatr Miejski w „Lutni". Występy Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Rygi.** Dziś ostatni dzień występów doskonałego zespołu Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Rygi. O godz. 3 m. 30 pp. ukaże się po cenach zniżonych oryginalna sztuka Miasnickiego „Starcza miłość". O godz. 8-ej w. ujrzymy „Białą gwardję" głośną sztukę Bułgakowa.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W nadchodzącą niedzielę po cenach zniżonych w Teatrze na Pohulance ukaże się o godz. 4-ej pp. fascynująca sztuka Leo Lenza „W nocy ze środy na czwartek".

W Teatrze "Lutnia" ujrzymy o godz. 4 pp. po raz ostatni w sezonie, przemiłą komedję Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek.

— **„Sztuba" K. Leczyckiego w Teatrze „Lutnia".** Arcyciekawa, oryginalna sztuka K. Leczyckiego „Sztuba" ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie w niedzielę dnia 3-go maja o godz. 7-ej w. w Teatrze „Lutnia".

Ceny miejsc normalne, przy ważności biletów zniżkowych i kredytowanych.

— **„Szopka polityczna 1931 r.".** W poniedziałek 4-go maja b. r. odbędą się w Teatrze "Lutnia" o godz. 7 m. 30 i 9 m. 20 w. dwa przedstawienia warszawskiej „Szopki politycznej". Impreza ta stanie się niewątpliwie prawdziwą atrakcją dla publiczności wileńskiej, dzięki rewelacyjnym wprost tekstom i piosenkom pióra Hemara, Lechonia i Tuwima. W „Szopce" ujrzymy cały szereg wybitnych osobistości ze świata polityki, literatury i sztuki. Przedstawią je kukiełki, wykonane przez znanego karykaturzystę, Jerzego Zarubę.

— **Jubileusz Dyr. A. Zelwerowicza.** We wtorek dnia 5-go maja b. r. odbędzie się w Teatrze na Pohulance o godz. 8-ej w. obchód 30-lecia pracy scenicznej dyr. A. Zelwerowicza. Wystawiona będzie najnowsza komedja F. Molnara „Wróżka i adwokat" z Jubilatem w roli dr. Sporuma.

— **„Dążenie ku Wolności".** W niedzielę dnia 3-go maja r. b. w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 1, zostanie odegrana przez Zespół Dramatyczny Sodalicji Klawerjańskiej sztuka sceniczna w 4-ch aktach p. t. **„Dążenie ku Wolności".**

Początek przedstawienia o godz. 5.30 pp.

Karty wstępu otrzymać można w biurze Sodalicji ul. Zamkowa 19, (obok kościoła św. Jana).

RADJO

SOBOTA, dnia 2 maja 1931 r.

11.58: Czas. 12.00: Koncert popularny (płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.05: Progr. dzienny. 15.10: Przechadzki po mieście. 15.30: „Prace wyzwoleniowe w Polsce i organizacje przed wojną światową" — odczyt 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.00: Tr. z teatru Polskiego w Katowicach. 17.30: Audycja dla dzieci. 18.00: Tr. uroczystej defilady z Katowic. 19.00: Nabożeństwo z Krakowa. 20.00: Program na niedzielę i rozm. 20.10: Pras. dzien. radj. 2030:Koncert. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Koncert chopinowski. 22.50: Kom. i muzuka taneczna. 24.00: Tr. z Katowic. Uroczysty biwak powstańczy

NIEDZIELA, dnia 3 maja 1931 r.

10.15: Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.05: Tr. defilady wojskowej z pl. M. Piłsudskiego z Warszawy 12.15: Poranek symfoniczny 14.00: „Jakiej rasy kury nadają się do hodowli na Wileńszczyźnie i wychów młodzieży" — odczyt. 14.20: Muzyka i odczyty rolnicze. 15.10: „Wiosna na Podhalu" — Audycja 15.40: Audycja dla dzieci starszych. 16.10: „Czy istnieje tylko to co widać"? — odczyt 17.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne 17.25: „Po latach dziesięciu" — felj. 17.40 koncert popularny. 19.00: Program na poniedziałek. 19.05: „Co się dzieje w Wilnie"? — pog. 19.25: „

Dzień pierwszego maja.

Krwawe starcie komunistów z policją w Lubartowie.

Pozatem 1-y maja minął spokojnie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczorajsze święto robotnicze 1-go maja przeszło w całym kraju spokojnie. Pochody robotnicze we wszystkich miastach odbyły się w zupełnym porządku, jedynie w Lubartowie pod Lublinem doszło do starcia między komunistami a oddziałem policji.

Zwolennicy komunizującej „Samopomocy Chłopskiej" mimo wyraźnego zakazu władz, usiłowali zorganizować tam pochód. Oddział policji w sile 12 osób wezwał uczestników pochodu do rozejścia się. W odpowiedzi na to z tłumu, liczącego około 500 osób padły strzały rewolwerowe. Dwóch policjantów odniosło rany, jeden z nich dość ciężkie. Następnie tłum demonstrantów napadł na policję i dwóch posterunkowych odbił.

Uszczuplony oddział policji wyczerpawszy wszelkie środki spokojnego rozpraszania demonstrantów, działając we własnej obronie oddał salwę do napierającego nań tłumu. Demonstranci rozproszyli się, pozostawiając dwóch zabitych i dwóch rannych.

W Warszawie i w Gdańsku.

WARSZAWA 1.V. Pat. — Dzień pierwszego maja przeszedł w Warszawie zupełnie spokojnie: Nieczynne były niektóre fabryki. Personel urzędniczy w fabrykach pracował normalnie. Polska Partja Socjalistyczna Dawna Frakcja Rew. zorganizowała zebranie na Placu Teatralnym, skąd ruszył następnie pochód który, po przebyciu wyznaczonej trasy, rozwiązał się spokojnie. Drugi pochód zorganizowała P. P. S. ; C K. W, po odbyciu zebrania na placu Grzybowskim Wreszcie trzeci pochód zorganizował Poalej—Sjon lewica. Próby utworzenia pochodu komunistycznego nie powiodły się. Ponadto zlikwidowano w kilkunastu miejscach manifestacje komunistyczne zorganizowane przez grupy po kilkaset osób Żadnych zajść poważniejszych w całej Warszawie nie zanotowano.

W Gdańsku 1-szy maj minął zupełnie spokojnie. W wielkich zakładach przemysłowych, jak w stoczni, w warsztatach kolejowych większość robotników stawiła się do pracy.

W Berlinie.

BERLIN 1.V. Pat. — Manifestacje pierwszomajowe miały w Berlinie przebieg spokojny. Prezydent policji berlińskiej zezwolił na odbycie dwóch manifestacyj socjalistycznych i jednej komunistycznej Przed byłym pałacem cesarskim w Lustgartenie odbyło się wspólne zebranie partji socjalistycznej i klasowych związków zawodowych. Między innymi przemawiał przewodniczący robotniczych związków zawodowych Bredow.

Po zgromadzeniu doszło przed uniwersytetem do bójki między socjalistami a hitlerowcami. Z incyndentu tego skorzystali komuniści, którzy wywiesili na gmachu uniwersytetu flagę komunistyczną. W godzinach popołudniowych odbyło się zgromadzenie komunistyczne, na którem przemawiało równocześnie 50 mówców. Komuniści rozwinęli ożywioną agitację za strajkiem. W nocy liczne patrole policyjne rozpraszały grupy komunistyczne. które rozklejały plakaty, nawołujące do strakju.

Około godz. 3 w nocy nieujęci dotychczas osobnicy napadli na patrol policyjny, do którego dali kilka strzałów rewolwerowych. Jeden z funkcjonarjuszy policyjnych odniósł ciężkne rany. Według dotychczasowych wiadomości z prowincji, manifestacje miały tam również przebieg naogół spokojny. W Monachjum tylko doszło do starcia komunistów z socjalistami Około 100 komunistów aresztowano.

Stan rokowań morskich niepokoi Anglję.

LONDYN 1.V. Pat. — W tutejszych kołach politycznych zapanował niepokój z racji niepomyślnego stanu rokowań morskich angielsko-francusko-włoskich, dotąd bowiem koła brytyjskie ulegały złudzeniu, że zastrzeżenia francuskie będą mogły być usunięte w dniu dzisiejsz. Jednakże wobec wyjazdu Massigliego do Paryża i zapowiedzi powrotu jego do Londynu jasnem jest, ze rokowania utknęły na martwym punkcie. Wobec bliskiego terminu wyborów prezydenta Francji jest wykluczone, aby przed dokonaniem wyboru rząd francuski mógł pod dać rewizji swe stanowisko oraz przychylić się do kompromisu, proponowanego przez W. Brytanję, a akceptowanego przez Włochy. W tych warunkach w Londynie zapanował stan rezygnacji co do możności załatwienia spornych punktów przed sesją Rady Ligi, widoki zaś co do załatwienia ich w czasie sesji są tutaj bardzo pesymistyczne Massigli opuścił Londyn w dn. dzisiejszym. Delegat włoski Rosso odjeżdża w niedzielę. W kołach politycznych uważają pakt londyński za zachwiany, a nawet zwołanie konferencji rozbrojeniowej za wątpliwe.

Wyjazd delegacji przemysłowców polskich na Ukrainę.

MOSKWA 1.V. Pat. — Członkowie delegacji przemysłowców polskich Andrzej Wierzbicki, Tennenbaum i Zalewski wyjechali wczoraj w towarzystwie radcy poselstwa polskiego Ponińskiego na Ukrainę, gdzie mają zwiedzić Dnieprostroj oraz kilka większych objektów przemysłowych. Z Ukrainy przemysłowcy polscy zamierzają udać się na północny Kaukaz dla zwiedzenia nowobudującej się fabryki maszyn rolniczych w Rostowie n.Donem i sowchozu „Gigant".

Ofiary na powodzian.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie na rzecz ofiar powodzi.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie był jedną z pierwszych Organizacyj, która zgłosiła swój czynny udział przystępując do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Współpracując z Polskim Czerwonym Krzyżem — Zw. Pracy. Obywat. Kobiet zorganizował punkty dożywiania powodzian: 1) na Zwierzyńcu w lokalu Ochronki im. Ks. B-pa Wł. Bandurskiego przy ul. Fabrycznej Nr. 32 — w którym wydają 3 razy dziennie gorącą strawę i gdzie kierownictwo objęła p. inż. Aleksandra Kowalewska, 2) na Mostowej Nr. 7 w mieszkaniu p. Żeligowskiej skoncentrowany jest główny punkt pomocy w postaci dożywiania, wydawania odzieży i zasiłków na odremontowanie zniszczonych przez powódź — mieszkań, tam również przyjmują podania o odszkodowania w stratach uczynionych przez powódź. Kierownictwo akcją przy ul. Mostowej objęły p. Żeligowska i p. Zawistowska.

Następnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zainicjował zbiórkę uliczną na rzecz powodzian, która się odbędzie w przyszłym tygodniu.

Również na rzecz powodzian odbędzie się w sobotę dnia 2-go maja r. b. w nowej sali „Zielonego Sztralla" przy ul. Mickiewicza Nr. 22 — „Czarna Kawa — Dancing".

Na nadzwyczajnem zebraniu członkiń Z. P. O. K. które się odbyło w dniu 30-go ub. m. w lokalu Związku, Ostrobramska Nr. 19 m. 9 — postanowiono na Antokolu zorganizować Ochronkę, do której w pierwszą kolej zostałyby przyjęte dzieci powodzian.

*

Wileński Komitet Obywatelski niesienia pomocy ofiarom powodzi komunikuje, że dotychczas zgłoszono do dyspozycji Komitetu następujące ofiary: J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski — 200 zł., p. Wojewoda (różne drobne ofiary złożone na jego ręce) — 1463 zł. 70 gr., p. Korolec — 200 zł., Komitet Rozdzielczy w Warszawie — 2.000 złotych, Związek Zawodowy Leśników — 100 złotych, pracownicy Wydziału Powiatowego, sejmiwu wil.-trockiego — 50 zł., klasztor OO. Franciszkanów — 576 zł. 20 gr., Magistrat m. st. Warszawy — 10.000 zł.

*

Cech krawców chrześcijan w Wilnie na dotkniętych klęską powodzi wilnian 50 zł.

*

Klęska powodzi, która dotknęła ziemię wileńską znalazła żywy oddźwięk wśród lwowskiej młodzieży kadeckiej, która minione lato spędziła w obozie nad jeziorem Troekiem. Kadeci Lwowskiego Korpusu, ażeby zaakcentować węzły, łączące ich z Wileńszczyzną, postanowili samorzutnie wszcząć akcję społeczną przez zorganizowanie pomocy materjalnej dla powodzian. Akcja ta prowadzona jest zarówno na terenie samego Korpusu Kadetów, jak i miejscowościach, w których mieszkają rodziny kadetów. Komendant Korpusu Kadetów Nr. 1 ppłk. dypl. Florek, donosząc o tem, przesłał również na ręce Wojewody Wileńskiego wyrazy najgłębszego współczucia kadetów lwowskich dla Ziemi Wileńskiej.

*

Artyści Teatrów Miejskich zainicjowali „lotne koncerty", które odbędą się w niedzielę dnia 3 maja w godzinach popołudniowych i wieczorowych w cukierniach, kawiarniach i restauracjach wileńskich. W koncertach tych przyrzekły współudział najwybitniejsze siły zespołu z dyrektorem Zelwerowiczem na czele, jako też bawiący obecnie w Wilnie na gościnnych występach ulubieniec Wilna i Warszawy Jan Kurnakowicz. Dochód z tych koncertów przeznaczony będzie w całości na rzecz ofiar powodzi.

*

Do Wilna nadeszła wiadomość, że Polonia amerykańska przystąpiła do zbiórki ofiar na powodzian w Wileńszczyźnie.

Równocześnie Amerykanie, pochodzący z Wilna, a zamieszkujący w Nowym Jorku i Chicago, na wieść o klęsce powodzi w Wileńszczyźnie, samorzutnie zebrali pośród siebie 1000 dolarów, które zostaną przesłane Komitetowi Obywatelskiemu niesienia pomocy ofiarom powodzi w Wilnie.

PORTRET Adama Mickiewicza

Reprodukcja z oryginału olejnego pędzla zięcia Wieszcza T. Goreckiego.

DO NABYCIA:

na składzie głównym w **Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie,** oraz we wszystkich księgarniach.

Cena 2 zł.

Popierajcie przemysł krajowy

Kino Miejskie SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr. od dnia 2 do 4 maja 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **Spowiedź przed szturmem**

Komedjo-dramat w-g powieści **Rajmonda.** Aktów 10 W rolach głównych: **George Jessel, Vera Gordon** i **Patsy Ruth Miller.** NAD PROGRAM: **PROSZĘ O PODWYŻKĘ** Komedja w 2 aktach.

Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-ej. — Następny program: **Przygoda Tilli.**

Dźwiękowy KINO-TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś początek o godz. 2-ej

Dziś! Cudo-Film! Największy przebój dźwiękowy doby obecnej! Najnowsze arcydzieło genj. twórcy „Parady Miłości" **Ernesta Lubitscha.** **MONTE CARLO**

Z niezr. pełną czaru bohat. „Parady Miłości" **Jeanette Mac Donald,** w gł. roli męsk. boż. kob. **Jack Buchanan**

NAD PROGRAM: **ATRAKCJE DŹWIĘKOWE** oraz **WSZECHŚWIATOWY PRZEGLĄD DŹWIĘKOWY FOX'A** (ostatnie nowiny, **Polska, Wawel).** — Na pierwszy seans ceny zniżone. — Seansy o godz. 4. 6, 8 i 10·15

Wkrótce super przebój śpiewno-dźwięk. **MOJE SŁONECZKO** **Janet Gaynor, Charles Farrel.**

DŹWIĘKOWE KINO **„HOLLYWOOD"** Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś początek o godz. 2-ej

Dziś! Film o którym mówi cały świat! Triumfalny przebój dźwiękowy! **Na zachodzie bez zmian**

W-g głośnej powieści **Erika M. Remarque'a.** Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 15, w sob. i niedz. od g. 2-ej **Ceny zniżone od 60 gr.** Film, który każdy powin. obejrzeć.

Dźwiękowe Kino **CASINO** ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś początek o godz. 2-ej

Dziś! Największy dźwiękowo-śpiewny przebój polski **JANKO MUZYKANT**

Wspaniały i wzruszający do łez dramat na tle znanej noweli **Henryka Sienkiewicza.**

W rolach głównych: Piękna gwiazda ekranu polskiego **Marja Malicka, Witold Conti** i królowie śmiechu **Kazimierz Krukowski, Adolf Dymsza,** którzy odśpiew. cały szereg pios. w **języku polskim.**

NAD PROGRAM: **WSZECHŚWIATOWY DODATEK DŹWIĘKOWY FOX'A.**

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10·30, w dnie świąteczne o godz. 2-ej. — Ceny zniżone na pierwszy seans.

NASTĘPNY PROGRAM: Arcydzieło śpiew.-dźwięk. **Pieśniarz Paryża** z ulubieńcem publiczności **Maurice Chevalier** w roli tytuł.

KINO-TEATR **„PAN"** WIELKA 42

Dziś! Najwspanialszy triumf sztuki filmowej — Cudowny hymn poświęcenia i miłości **Żona Faraona** opowieść o wielkiej miłości osnuta na tle starożytn. Egiptu

Najpotężniejsze arcydzieło jakiem się poszczycić może kinematografja świata! Wznowienie w nowem literackiem opracowaniu. Nowa kopja! Nowa edycja! Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej.

W rol. główn. Genjalny **Emil Jannings,** Harry Liedtke, Albert Basserman, Paweł Wegener, Lidja Salmonowa i in. Początek o godz. 3-ej, w dnie świąteczne o godzinie 1-ej Ceny od 40 groszy.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! Nowość sezonu! Film cieszący się kolosalnem powodzeniem wszędzie p. t. **Czarne Domino (Tajemnicza dama)**

Wspan. dramat erotyczny w 10 w. aktach. W rolach gł.: Harry Liedtke, Hans Junkerman, Vera Schmiterlow, Herman Picha i inni

Początek seansów o godz. 5-ej, w niedz. i święta o g. 4-ej po poł. Następny program: **Na froncie nic nowego**

KINO-TEATR **STYLOWY** ulica Wielka 36.

Dziś! Wielka prezent. dla Wilna! Rewja „Morsk. Oka" z **E. Bodo, Lopkiem-Krukowskim, Mesalką,** sióstr **Halamy** z całym **zesp. uroczych Girls** w najnowszej rewji **Uśmiech Warszawy**

NAD PROGRAM: Najnowsze wydanie 1931 r. Szczyt sensacji! Dlaczego przeżywamy taki krzyzys światowy? Bo czerwoni Carowie z Moskwy chcą ratować Piatiletkę i rozsyłają po całym świecie szpiegów! Wszystko ujrzymy w filmie p. t. **SZPIEDZY** Potężny dramat w 14 aktach. W rolach głównych: **Willy Fritsch** i **Rudolf Klejn Rogge.**

Kino-Teatr **„LUX"** Mickiewicza 11, t. 15-62

Dziś! Nieśmiertelne arcydzieło **Aleks. Dumasa** **HRABIA MONTE CHRISTO**

Rolę gł. kreują 3 gwiazdy międzynarod.: **Lil Dagover, Bernard Goetzke** i **Jean Angelo.** Film „Hrabia Monte Christo" jest owocem pracy umysłu ludzkiego, prześcig. pod wzgl. techniki, fabuły, szaleństwa i okrucieństwa, najśmielszy wymysł fantazji ludzkiej. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąteczne o godz 1-ej. Ceny od 40 gr.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy:

12665. I. Firma: „Kapsołaks — Juda Kapłan i S-ka". Handel towarami spożywczemi, kolonjalnemi i zbożem. Siedziba w Dokszycach, pow. Dziśnieńskiego. Spółka istnieje od 1 sierpnia 1929 r Wspólnicy zam. w Dokszycach, pow. Dziśnieńskiego: Juda Kapłan, Mula Akselrod, Lejba Sołowiej i Berek Warfman z których wystąpili ze spółki Berek Warfman i Lejba Sołowiej. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 31 lipca 1929 r. uzupełnionej umową dodatkową z dn. 29-VIII. 1930 r. na czasokres do dn. 31-VII. 1932 r. z automatycznem przedłużeniem na dalsze trzy lata o ile 3 miesiące przed upływem terminu którykolwiek bądź ze wspólników nie zawiadomi przez wezwanie notarjalne zarząd spółki o chęci wystąpienia. Zarząd należy do Judy Kapłana i Muli Akselroda. Wszelkie zobowiązania t. j. weksle, żyra, czeki, przekazy i t. p. dokumenty natury pieniężnej ma prawo podpisywać każdy z członków zarządu samodzielnie pod stemplem firmowym również każdy z nich samodzielnie ma prawo odbierać zewsząd wszelkie towary dla spółki, inkasować wszelkie należności i wydawać na to pokwitowania pod stemplem firmowym. Wszelkie zaś umowy, akty, kontrakty, plenipotencje winny być podpisywane przez obydwóch członków zarządu pod stemplem firmowym. 217/VI

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okr. w Wilnie, wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 13.III. 1931 r.

12679. I. Firma: „Rabinowicz Morduch" w Wilnie, ul. Wielka 12. Sklep przyrządów fotograficznych. Firma istnieje od 19.0 r. Właściciel — Rabinowicz Morduch, zam. w Wilnie, przy ul. Zamkowej 18. 218/VI

12680. I. Firma: „Sklep spożywczy — Wiszenores Mendel" w Wilnie, ul Gaona 7. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Wiszenores Mendel, zam. tamże. 219/VI

12681. I. Firma: „Szereszewska Rachela" w Wilnie, ul. Szopena 3. Sklep materjałów piśmiennych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Rachela Szereszewska, zam. w Wilnie, przy ul. Stefańskiej 30. 220/VI

12682. I. Firma: „Tekla Wodzisławska" w Wilnie, ul Ludwisarska 4. Jadłodajnia. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Tekla Wodzisławska, zam. tamże. 221/VI

W dniu 16.III. 1931 r.

12683. I. Firma: „Szloma Bastocki" w Wilnie, ul. Sołtaniszki 40. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Bastocki Szloma, zam. tamże. 222/VI

12684. I. Firma: „Mimoza — Ludwik Grużewski" w Wilnie, ul. Wielka 25. Kinoteatr. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Grużewski Ludwik, zam. tamże. 223/VI

12685. I. Firma: „Sklep tytoniowy — Karoliny Gieczewskiej" w Wilnie, ul. Wileńska 12. Sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Gieczewska Karolina, zam. tamże. Prokurentką firmy jest Weronika Sipowiczowa, zam. w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 12. 224/VI

12686. I. Firma: „Wolska Anna" w Wilnie, ul. Dobroczynna 6. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel—Wolska Anna, zam. tamze. 225/VI

12687. I. Firma: „Wołożyński Fabjan" w Wilnie, ul. Piłsudskiego 11-a. Skład drzewa opałowego. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Wołożyński Fabjan, zam. w Wilnie, ul. Piłsudskiego 15/2. 226/VI

W dniu 18.III. 1931 r.

12688. I. Firma: „Burakiński Afroim" w Wilnie, ul. Ludwisarska 2. Sklep wody sodowej i słodyczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Burakiński Afroim, zam. w Wilnie, przy ul. Tatarskiej 15. 227/VI

12689. I. Firma: „Duńska Zełda" w Wilnie, ul. Wiłkomierska 100-d. Sklep spożywczy. Firma istnie od 1926 r. — Właściciel — Duńska Zełda, zam tamże. 228/VI

12690. I. Firma: „Grynsztejn Leja" w Wilnie, ul. Moniuszki 23. Kawiarnia. Firma istnieje od 1931 r. Właścicial — Grynsztejn Leja, zam, tamże. 229/VI

12691. I. Firma: „Abram Kronik — Skład węgla" w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 2. Skład węgla. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Kronik Abram zam w Wilnie, przy ul. św. Filipa 1 m. 22. 230/VI

Lecznica Litewskiego Stow. Pomocy Sanit.

Wilno, ulica Wileńska 28, telefon 846.

Przyjęcia 10 — 3 pp.

GABINET RENTGENOWSKI

czynny 11 — 6 pp.

Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie została obniżona.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogr. odpow. DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA **„ZNICZ"** Wilno, św. Jańska Nr. 1 Telefon 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9—1 i 3—8. W. Z. P. 29.

Zakład krawiecki M. Orłowski Wilno, ulica Kalwaryiska 27. WYKONANIE SOLIDNE — CENY DOSTĘPNE. —

SPRZEDAJE SIĘ **kredens** dębowy i inne meble. Oglądać od godz. 2 do 4 na ul. Młynowej 7, m. 1

Pianino do wynajęcia. Wiłkomierska 3—20.

Składajcie ofiary na powodzian!

MIGNON G. EBERHART. 51

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— O której jest śniadanie, panno Saro? — zapytał poważnie O'Leary, z którego szarych oczu sypały się iskry.

— Zwykle około ósmej.

Spojrzał na zegarek.

— Dokładnie siedem minut po ósmej wyceluje pani tym rewolwerem w podłogę i pociągnie za cyngiel.

— Dobrze. Ureguluję swój zegarek podług pańskiego, dobrze? Wczoraj, broniąc się na strychu przed pająkiem stłukłam szkiełko i może dobrze nie idzie.

— „Stłukła szkiełko" — powiada — „broniąc się przed pająkiem na strychu" — powtórzył niby to do siebie O'Leary. — Wygrywa pani, panno Saro. Czy pani grywa w pokera?

— Owszem — odpowiedziałam z roztargnieniem, nakręcając zegarek — Grywałam z jednym ze swoich pacjentów, żeby go rozerwać. Ale prędko mu się tego odechciało. Powiedział, że nie ma kopalni nafty. Więc siedem minut po ósmej?

Nie odpowiedział, przypatrując mi się dziwnym wzrokiem. Musiałam powtórzyć pytanie.

— T-aak — odparł z chrząknięciem. — Ile pani od niego wygrała? — zapytał ciekawie.

W korytarzu rozległy się szybkie kroki i do pokoju wpadł Deke Lonergan, z płaszczem przerzuconym przez ramię i z kapeluszem w ręku.

— Panie O'Leary, ja muszę wyjechać. Ja nie mogę tu dłużej zostać.

— Dlaczego pan musi wyjechać? — zapytał surowo detektyw.

— Muszę! — powtórzył Lonergan. Nie mogę tu zostać. Musi pan kazać nie posiadając się ze wzburzenia. — temu policjantowi, żeby mnie wypuścił.

— Dlaczego?

— Nie pańska rzecz! — warknął młody człowiek, czerwieniąc się z gniewu.

— A, mam cię, ptaszku! — do pokoju wpadł O'Brien i porwał Lonergana za ramię. — Chciał wyjść frontowemi drzwiami. Jaki mi śmiały! Co mam z nim zrobić?

— Puśćcie mnie! — Lonergan wyrwał się policjantowi i wywiązała się kotłowanina rąk i nóg, która skończyła się tak szybko, jak się zaczęła. O'Leary rozdzielił napastników swoją osobą, spokojny i opanowany jak zwykle. O'Brien podniósł rękę do czerwonej plamy na policzku, a Lonergan poprawił przekrzywiony krawat. Patrzył teraz jednem wściekłem okiem, bo drugie zrobiło się nagle sinoczerwone i zaczęło puchnąć.

— Jeżeli mi pan nie może wytłumaczyć, dlaczego pan chce opuścić ten dom, to pan może zostać — rzekł O'Leary.

— Psiakrew! — zaklął z pasją Lonergan.— Dosyć mam tego wszystkiego. Nie możecie mi zakazać wyjść z tego domu!

— O, nie możemy?! — rzekł O'Brien, przeciągając ironicznie sylaby.

— Nie możecie! — warknął Lonergan.

— Dosyć, O'Brien! — przerwał ostro O'Leary. — Pan, panie Lonergan, nie opuści tego domu. Nikomu nie wolno stąd wyjść. Przyczyna pańskiego pośpiechu może być ważna, ale są rzeczy jeszcze ważniejsze.

Lonergan szczeknął coś niezrozumiałego, porwał z podłogi płaszcz i podeptany kapelusz (na ten ostatni spojrzał z goryczę) i wypadł z pokopu, ścigany przez O'Briena.

— Siedem minut po ósmej — przypomniał mi O'Leary. — I niech pani celuje w podłogę. Tylko w podłogę. Kilka dziur więcej nie zaszkodzi tej ruderze.

Zostałam sama. Miałam dużo do roboty i postanowiłam pójść na śniadanie dopiero po wykonaniu zlecenia O'Leary'ego. Ale pięć minut po ósmej zjawiła się March z tacą ze śniadaniem, mówiąc, że pewnie jestem zajęta, że kawa stygnie i że zanimbym przyszła do jadalni, wystygłaby zupełnie.

Na nieszczęście została ze mną dłużej, tak, że chcąc nie chcąc musiałam zrobić tę rzecz w jej obecności. Wzięłam rewolwer, położyłam palec na cynglu i wycelowałam starannie w najbardziej zniszczone miejsce podłogi. Czułam, że z Marche dzieje się coś okropnego. Otworzyła parę razy usta, żeby coś powiedzieć, ale się powstrzymała. Ja tymczasem nie zdejmowałam oczu z zegarka i dokładnie siedem minut po ósmej pociągnęłam za cyngiel.

Zrobił się okropny huk, który mnie przeraził, że zapomniałam cofnąć palec i jakimś sposobem z lufy wyleciało sześć pocisków jeden po drugim. Gdy przestały lecieć, położyłam rewolwer na stole. March odjęła ręce od uszu i spojrzała na mnie dziwnym wzrokiem. Inni przybiegli przerażeni i zrobiła się piekielna wrzawa.

— Wystrzeliło przypadkiem — odpowiedziałam na ostre pytanie Eustachego, nie przestając pilnować oczami niesamowitego narzędzia z obawy, że znów zacznie pluć pociskami.

— Przypadkiem! — rzekła szczególnym głosem March i umilkła.

Do pokoju wszedł O'Leary, rozejrzał się z lekkiem zadowoleniem naokoło, wziął rewolwer w rękę i rzekł lekkim tonem:

— Zdarzają się wypadki. Ale nie stało się żadne nieszczęście; wobec tego radzę państwu dokończyć śniadanie.

Wyszli posłusznie, a on zwrócił się do mnie:

— Dziękuję, panno Saro — rzekł krótko i zostawił mnie samą. Umierałam z ciekawości, ale musiałam znieść i to cierpienie.

ROZDZIAŁ XIV.

Karol Federie.

W pięć minut później Lance O'Leary zajrzał do pokoju i rzekł zniżonym głosem:

— A propos panno Saro, skoro pani pacjent ma się lepiej, nie zaszkodzi dać rodzinie do zrozumienia, że może już o niego nit obowiać się. — Urwał i dodał: — I że można się spodziewać, że w ciągu doby odzyska mowę.

Słowa „w ciągu doby" wymówił ze szczególnym naciskiem. Nie zrozumiałam, o co mu szło, ale nie wątpiłam, że jego ukryty cel, jest jak najlepszy, To też kiedy niedługo potem zjawili się u mnie Eustachy i Izabella z pytaniem o zdrowie głowy domu, zapewniłam ich, że prawdopodobnie nie długo przemówi.

— Prawdopodobnie w ciągu nocy — uzupełniłam, wczuwając się w sytuację.

To samo powtórzyłam Dimuckowi, który tego dnia nie wychodził prawie z pokoju wieżowego i zanudzał mnie swojem zmartwieniem z powodu niemożności powrotu do swoich zajęć. Ostatnia przyszła Kema z gorącą wodą i gazetą. Wysłuchała mego dobrowolnego oznajmienia ze zwykłą kamienną obojętnością, powiedziała, że gazetę przysyła pan O'Leary i wyniosła się z cichem człapaniem.

Rozwinęłam gazetę i zobaczyłam, że pierwszy raz od tygodnia tytułowa strona nie była poświęcona sprawie Federie'ch, lecz „Bankructwu Towarzystwa Budowlanego". Poniżej widniało mniejszemi literami: „Dekesmith i Lonergan zrujnowani".

Naturalnie musiało to być towarzystwo budowlane, należące w przeważnej części do ojca Deke'a Lonergana. Przeczytałam ciekawie gazetę, lecz dowiedziałam się z niej właściwie tylko o bankructwie, poza tem o niczem więcej. Taki więc był powód pośpiechu Deke'a Lonergana z wyjazdem do miasta. Dlatego telefonował potajemnie do ojca na dzień przed śmiercią Grondala. Ale — *jakim* sposobem spodziewał się zdobyć pieniądze dla przyciśniętego katastrofalną potrzebą ojca? Czy chciał je wydostać od mego pacjenta? Czy miał jakie prawo do funduszów Federie'ch?

(D. C. N.).

—o—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz